



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, WTOREK, DNIA 31 SIERPNI 1948 ROKU

Nr 239 (1173)

## Francja nadal bez rządu

### Ramadier zrzekł się misji tworzenia gabinetu — Schuman kolejnym kandydatem na premiera

**PARYŻ, PAP.** — Paul Ramadier (socjalista) zrzekł się misji sformowania nowego rządu francuskiego, ponieważ nie mógł zapewnić sobie odpowiedniego poparcia ze strony przedstawicieli poszczególnych frakcji parlamentarnych. Prezydent Auriol powierzył misję sformowania rządu ministrowi spraw zagranicznych w gabinecie Marie, b. premierowi Robertowi Schumanowi (MRP), który misję tę przyjął.

**PARYŻ, PAP.** — Rozważając szanse Roberta Schumana, jako kandydata na premiera, dzienniki paryskie różnych kierunków dochodzą do wniosku, że i ta kandydatura ma słabe widoki powodzenia.

„Ce Soir” pisze, że Robert Schuman ma mało szanse sukcesu tam, gdzie spotkała już porażka Ramadiera. Dziennik podkreśla, że sam fakt, iż do Schumana zwrócono się z propozycją utworzenia rządu po upływie zaledwie miesiąca od jego własnej rezygnacji, wskazuje, jak bardzo partie obecnej większości parlamentarnej są niezdolne do znalezienia takiej kombinacji ministerialnej, która mogłaby stać czoła sytuacji.

„France Soir” stwierdza, że jeśli Schuman przyjmie powierzoną mu misję spotka się z tymi samymi trudnościami co jego poprzednik. Trudno mu będzie uzyskać zgodę większości na swój program „odbudowy finansowej” oraz znaleźć ministra, który mógłby program ten wykonać.

W analogiczny sposób ocenia sytuację „Paris Presse” licząc się z góry z fiaskiem misji Schumana. Dziennik ten sugeruje, że człowiekiem mogącym zażegnać kryzys byłby w ostateczności Herriot.

„INTRANSIGENT” UWAGA, ŻE SKUTECZNYM ŚRODKIEM ZAŻEGNANIA KRYZYSU BYŁOBY ODWOŁANIE SIĘ DO WYBORCÓW.

**PARYŻ, PAP.** — Tutejsze koła polityczne przewidują, że jeżeli Schumański zdoła sformować nowy rząd, stanie on przed parlamentem we wtorek lub w środę. Jako następnego kandydata w razie niepowodzenia misji Schumana wymieniany jest Rene Mayer, minister finansów, w jego ostatnim gabinecie. Stwierdza się tu jednak, że kandydatura ta zostałaby przyjęta jako prowokacja w najszerszych kołach robotniczych.

Sekretarz generalny CGT Le Leap w wywiadzie prasowym oświadczył: „pod naciskiem klasy robotniczej i wobec faktu jednoczenia się mas pracujących — wyłonili się w rządzie Marie różnice zdań, które doprowadziły do upadku tego rządu.

### Przeciw grabarzom Francji

**PARYŻ, PAP.** — 60 socjalistów grupy „la Garde”, stanowiącej najsilniejsze ugrupowanie w departamencie Var, zgłosiło zbiorowe wystąpienie z Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO). W liście do biura partii pociągają oni przywódców i deputowanych socjalistycznych za zdradę zasad partyjnych na skutek współpracy z „grabarzem Francji Paulem Reynaud”.

## Reorganizacja armii gen. Markosa

Z oddzielnych ugrupowań powstańczych utworzone zostały regularne dywizje wojskowe

**PARYŻ, PAP.** — Zgodnie z oświadczeniem rozgłoszonym radiowej Wolnej Grecji, grecki rząd demokratyczny, w przewidywaniu decydujących walk o wyzwolenie kraju, przedsięwziął szereg środków organizacyjnych, mających na celu usprawnienie i ujednoczenie armii demokratycznej. Po powołaniu do życia Najwyższej Rady Wojennej, której zadaniem będzie przygotowywanie planów strategicznych, zniesione zostały okręgowe komendy armii demokratycznej. Na miejsce tych niejednostajnych jednostek regionalnych utworzone zostały następujące regularne dywizje:

I-sza dywizja Tessalii, II-ga dywizja Rumelii, III dywizja Peloponezu, VIII dywizja Epiru oraz IX, X i XI dywizja Macedonii. Radio greckie podkreśliło, że reorganizacja ta oznacza znaczne wzmocnienie i usprawnienie armii demokratycznej. Utworzenie jednolitych dywizji armii demokratycznej stało się możliwym dzięki masowemu wstępowaniu obywateli greckich do wojsk demokratycznych.

**RZYM, PAP.** — Rozgłoszono „Wolnej Grecji”

Masy pracujące są zaniepokojone rozwojem sytuacji. Wartość nabywcza płac ciągle spada. W porównaniu z rokiem 1938 zarobki podniosły się 8-miokrotnie, lecz ceny wzrosły 16 razy. Groźba bezrobocia zawisła nad Francją. Niezadowolone obejmuje nie tylko masy pracujące, lecz olbrzymią większość naro-

### Deklaracja Francuskiej Partii Komunistycznej

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło deklarację, w której podkreśla, że rząd Marie — Bluma — Reynaud otrzywał, wbrew konstytucji, nadzwyczajne pełnomocnictwa, które oznaczały oddanie Francji w ręce imperialistów amerykańskich. Rząd ten uprawiał politykę drożyzny i likwidacji systemu ubezpieczeń społecznych. Musiał on upaść wobec stale rozwijającej się akcji zjednoczenia mas pracujących, narodu, który w znacznej większości cierpi z powodu katastrofalnych skutków planu Marshalla. Naród francuski przekonał się, że od chwili, gdy na rozkaz imperialistów amerykańskich komuniści zostali usunięci z rządu, sytuacja Francji stale się pogarsza.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że wyjściem z sytuacji jest:

du francuskiego. Kupcy - rolnicy ponoszą skutki spadku wartości nabywczej zarobków. Rządy dotychczasowe — powiedział Le Leap — dążyły do współpracy z kapitalistami kosztem proletariatu. Należy dążyć do współpracy z klasą robotniczą. Jedyne w ten sposób można rozwiązać kryzys rządowy.

- przywrócenie niezależności Francji przez wypowiedzenie układów, które ograniczyły suwerenność kraju;
- udział Francji w wysiłkach pokojowych elementów, zmierzających do utrwalenia demokratycznego i sprawiedliwego pokoju;
- obrona interesów Francji i jej praw do reparacji;
- prowadzenie polityki gospodarczej, która by otworzyła Francji rynki zbytu i umożliwiła jej nabycie koniecznych surowców — przez nawiązanie stosunków handlowych z wszystkimi krajami, nie wyłączać krajów Europy środkowej i wschodniej;
- prowadzenie polityki równowagi budżetowej i stabilizacji walutowej przez redukcję wydatków na cele militarne, ograniczenie zysków kapitalistycznych i podniesienie poziomu życia mas pracujących.

## Dziewięta rozmowa na Kremlu

trwała 2 godziny i 10 minut — Truman bada raporty — Konferencja gubernatorów wojskowych w Niemczech?

**MOSKWA, PAP.** — W poniedziałek o godz. 17-ej według czasu moskiewskiego radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, przyjął na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich by odbyć z nimi dziewiątą skolek naradę od czasu rozpoczęcia rozmów moskiewskich.

Na godzinę przed udaniem się do ministra Mołotowa, przedstawiciele mocarstw zachodnich konferowali w ambasadzie francuskiej.

**MOSKWA, PAP.** — Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich spędzili dwie godziny i 10 minut na poniedziałkowej konferencji na Kremlu z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem. Po konferencji ambasador USA — Bedell Smith na pytanie czy odbędą się dalsze spotkania na Kremlu, odpowiedział: „Sądzę, że tak”.

Na konferencji poniedziałkowej obecny był

### Utworzenie „strefy neutralnej” w Jerozolimie

**LONDYN, PAP.** — Agencja Reutera donosi, że Arabowie i Żydzi zaakceptowali plan szefa sztabu hr. Bernadotte'a — gen. Lundstroema w sprawie utworzenia w południowej Jerozolimie t. zw. „neutralnej strefy Czerwonego Krzyża”. W myśl tego planu, który wszedł w życie w poniedziałek w południe, ze strefy neutralnej mają być wycofane oddziały wojskowe obu stron oraz wywieziony cały sprzęt wojenny. Urządzenia trwałe, służące celom wojennym, których wywieźć nie można, zostaną zniszczone.

**TEL-AVIV, PAP.** — Walki w Jerozolimie trwały w dalszym ciągu przez całą niedzielę i w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Przedstawiciel hr. Bernadotte'a, gen. Riley zażądał od Żydów i Arabów wycofania wojsk na pozycje, zajmowane przez nich w chwili wejścia w życie rozejmu. Dowódca oddziałów żydowskich oświadczył, że zastosuje się do powyższego polecenia, o ile Arabowie uczynią to samo. Dowództwo arabskie dotychczas odpowiedzi nie udzieliło.

## Ciemne machinacje generała CLAYA

**BERLIN (PAP).** — Dziennik „Berliner Zeitung” zamieścił wywiad z wysokim urzędnikiem francuskiej administracji wojskowej w Berlinie, którego nazwiska, ze względów zrozumiałych, nie podaje.

Urzędnik ów stwierdził, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych od samego początku przeciwne było idei tzw. mostu powietrznego, tj. zaopatrywania Berlina drogą powietrzną. Francuzi gotowi byli nawet wycofać się całkowicie z Berlina. Amerykanie i Anglicy jasno dali do zrozumienia Francuzom, że tego rodzaju krok, potraktowany jako niezgodny z „przyjacielskimi stosunkami” spowodowałby niezwoiczne wstrzymanie kredytów udzielanych Francji z tytułu planu Marshalla. Nie pozostawało nam nic innego — oświadczył przedstawiciel francuskiej administracji w Niemczech — jak zadowolić się protestem i oświadczyć, że samolotów dla utrzymania „mostu powietrznego” nie będziemy mogli dostarczyć.

Przedstawiciel francuski podkreślił raz jeszcze, że między francuską administracją wojskową a gubernatorami stref anglosaskich istnieje różnica poglądów, które ujawniły się ze szczególną siłą w ciągu ubiegłych 12 miesięcy. Zdaniem przedstawiciela francuskiej administracji wojskowej w Niemczech, gubernator amerykański Clay powziął w ciągu ub. r. bardzo wiele błędnych decyzji, które pociągnęły za sobą fatalne następstwa.

również radziecki wiceminister spraw zagranicznych — Wyszyński.

**MOSKWA, PAP.** — Po dziewiętej rozmowie na Kremlu, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich powrócili do swych ambasad, gdzie — jak słychać — przystąpili niezwłocznie do opracowania raportów dla swych rządów.

**WASZYNGTON, PAP.** — Prezydent Truman, który powrócił w poniedziałek z 9-dniowej wycieczki jachtowej, odbył niezwłocznie rozmowę z sekretarzem stanu Marshalllem, który — jak informują w kołach zbliżonych do Białego Domu — poinformował prezydenta o przebiegu rozmów moskiewskich.

**LONDYN, PAP.** — Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, powołując się na źródła amerykańskie, że we wtorek spotkają się w Berlinie alianccy gubernatorzy wojskowi w związku z rozmowami moskiewskimi. Źródła te nie sprecyzowały jednak czy spotkanie to dotyczy wszystkich czterech gubernatorów alianckich, czy też tylko gubernatorów brytyjskiego, francuskiego i amerykańskiego.

### Schumacherowcy w opatach

**BERLIN (PAP).** — Prasa donosi, że w dniu 26 bm. w czasie masowej demonstracji robotników Berlina, niezadowolonych z polityki magistratu, uciekł specjalnym samolotem do Duesseldorfu przewodniczący frakcji socjal-demokratycznej w berlińskiej Radzie Miejskiej — Kurt Zwolinski. W tym samym dniu nieoczekiwanie „wyjechał na zachód” były przewodniczący Reichstagu Paul Loebe, obecnie jeden z wydawców dziennika „Telegraph”. Ucieczka obu działaczy socjal-demokratycznych Berlina wywołała wyraźne zakłopotanie i konfuzję w szeregach tej partii. Zwolinski „za dezercję” został usunięty ze stanowiska przewodniczącego frakcji socjal-demokratycznej w berlińskiej Radzie Miejskiej.

### Współpraca zdrajców socjalizmu z monarchistami hiszpańskimi

**PARYŻ, PAP.** — Jak komunikuje agencja France Presse, przywódca pravicowych socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto podał do wiadomości, że osiągnął całkowite porozumienie z monarchistami „w sprawie rozwiązania kwestii hiszpańskiej”.



# Robotnicy włoscy dają słuszną odprawę prowokacyjnemu zakusom rządu de Gasperiego

Rząd de Gasperiego zapowiedział niedawno wnieście do parlamentu projektu ustawy antystrajkowych. Pragnąc metodami gwałtu zdławić walkę mas pracujących o prawo do życia, reakcja włoska próbuje przede wszystkim uderzyć w ruch zawodowy, rozbić jedność Związków Zawodowych.

Narzędziem spisku przeciwko tym związkom stali się przedstawiciele partii „chrześcijańsko - demokratycznej” w Generalnej Konfederacji Pracy, z Giulio Pastore na czele. Ci ludzie od dawna już zajmowali postawę bardzo dwulicową, wykorzystując swe funkcje w Konfederacji Pracy do intrygi przeciwko niej.

16 lipca chadecy związkowcy opublikowali deklarację na temat strajku powszechnego (po zamachu na tow. Togliattiego), nazywając ten strajk „sprzecznym z celami i zadaniami Konfederacji” i obwiniając w sposób prowokacyjny jej komitet wykonawczy o „pogwałceniu paktu w sprawie jedności zawodowej”. Jednocześnie chadecy nawoływali robotników do tworzenia „autonomicznych i demokratycznych(?) związków zawodowych. Uchyliwszy się od przybycia na posiedzenie egzekutywy Konfederacji Pracy, rozłamowcy nadesłali list z zawiadomieniem, że uważają Konfederację za „nieistniejącą”.

Tchórzostwo i bezcelność stanowią charakterystyczne cechy rozłamowców chadeczkich, którzy osmielili się podnieść rękę na jedność ruchu zawodowego we Włoszech. Rozłamowcy występujący demagogicznie przeciwko „wpływowi partyjnym” w związkach zawodowych, sami są tylko agentura partii watykańskiej na terenie tych związków. Demokratyczna prasa włoska słusznie pisze, że obecny końcowy akt działalności dywersyjnej chadeców dokonany został wprost na rozkaz de Gasperiego.

W tej akcji maczali ręce również kwalifikowani działacze rozłamowcy z tzw. Amerykańskiej Federacji Pracy (AFI) Do Rzymu przybyli pośpiesznie wypróbowani agenci Departamentu Stanu — Antonini i Dubiński. W końcu odbyli oni konferencję w Watykanie na której uzgodniono szczegółowy spisek przeciwko włoskiej Konfederacji Pracy.

Rozłamowcy chadecy nie czynią tajemnicy ze swych dalszych planów. Marzą oni głono o jakichś „oswojonych Zw. Zawodowych, które stworzyłyby dla de Gasperiego pozory „masowego poparcia”. Dlatego też spieszą się z uznaniem Generalnej Konfederacji Pracy za „nieistniejącą”, by jednocześnie uwolnić właściwe sfery rządzące od strachu przed potęgą jednolitego i zorganizowanego ruchu robotniczego.

Jednak wystąpienie chadeczkich politykierów nie wywołało hynajmniej zamieszania w szeregach włoskiej Konfederacji Pracy na co liczyli organizatorzy dywersji. Egzekutywa Konfederacji ogromną większością głosów odtrąca oszczerze deklaracje rozłamowców i stwierdziwszy, że postawili się oni sami poza nawiasem ruchu zawodowego, pozbawiła ich wszystkich funkcji organizacyjnych.

Jednocześnie podjęto kroki, by zapewnić członkom Zw. Zawodowych — katolikom należyte przedstawicielstwo w organach wykonawczych Konfederacji. Liczne lokalne izby pracy podtrzymały te decyzje i na swoim terenie

nie uleszkodziły z punktu rozłamowców. W Neapolu, Florencji, Mediolanie, Piacenzy i wielu innych miastach rozłamowcy zostali przepędzeni ze swych stanowisk organizacyjnych.

Generalna Konfederacja Pracy we Włoszech ma przed sobą niewątpliwie jeszcze

bardzo poważne walki ze zjednoczonymi siłami rodzimej i zagranicznej reakcji, usiłującej rozbić jedność Związków Zawodowych. Można uważać jednak za rzecz pewną, że włoski ruch zawodowy wyjdzie z honorem i zwycięsko z tej narzuconej mu przez klasowych wrogów próby.

# Ludność Indii głoduje pod reakcyjnymi rządami Pandit Nehru

LONDYN (PAP). — Prasa hinduska donosi, że ruch strajkowy w Indiach, nie bacząc na surowe represje władz, zatacza coraz szersze kregi. W okresie od marca do czerwca br. w strajkach brało udział ponad 625 tys. robotników. W Bombaju strajk objął 203 tys. robotników.

LONDYN (PAP). — Na ręce premiera Nehru wpłynęło pismo przedstawicieli 18 masowych organizacji w Dehli, protestujące przeciwko rządowej polityce likwidacji swobód demokratycznych. Eksploatowany i uciskany naród hinduski — stwierdzają autorzy pisma

— żywił nadzieję, iż rząd Nehru, po dojściu do władzy, przyniesie mu wyzwolenie. Jednakże działalność rządu nadzieję tę rozwiała. Naród hinduski w przytaczającej swej większości głoduje. Ceny artykułów pierwszej potrzeby i opłaty za usługi komunalne nieprzerwanie wstają, podczas gdy płace pozostają na poprzednim poziomie. Wskazując dalej na szereg antydemokratycznych posunięć rządu, ograniczających m. in. wolność słowa, autorzy listu podkreślają, że klasa robotnicza Indii zdecydowana jest walczyć o prawdziwy pokój i demokrację.

# Rozgoryczenie w brytyjskich związkach zawodowych

## Rząd Partii Pracy sieje niezgodę w szeregach związkowych by zdusić opozycję

LONDYN PAP. — W przededniu kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate, zebrała się w Londynie egzekutywa kongresu, by omówić środki jakie trzeba będzie zastosować w toku obrad dla uniknięcia poważnego rozłamu wśród związków zawodowych.

Niebezpieczeństwo rozłamu powiększyło się w ostatnich dniach gdy rząd brytyjski zgodził się na pewną podwyżkę płac robotników metalowych, zatrudnionych w upaństwowionym przemyśle. Podwyżka ta rozdzieliła w wysokim stopniu pozostałe związki zawodowe metalowców, liczące ponad 3 miliony członków, a pominięte przez rząd. Przywódcy zwią-

kowi stwierdzają, że rząd brytyjski stara się jedynie w ten sposób wygrywać jeden związek przeciwko drugiemu tak, by uzyskać potrzebną mu ilość głosów. Oburzenie z tego powodu daje się dziś zauważyć we wszystkich niemal związkach zawodowych, które zaczyna ją się zastanawiać, czy na kongresie nie należy domagać się kategorycznego podniesienia płac w całym przemyśle brytyjskim. Przywódca kongresu, który idą ręką w rękę z rządem zdają sobie sprawę z tego, że jeśli na kongresie zapanuje tego rodzaju atmosfera, rząd znajdzie się wobec bardzo poważnych trudności. Toteż niektórzy przywódcy kongre-

# Dekret o budowie

## domów prywatnych w ZSRR

MOSKWA PAP. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR opublikowało dekret, na mocy którego każdy obywatel radziecki ma prawo nabyć lub budowy dla własnego użytku domu mieszkalnego tak w miastach jak i poza ich obrębem.

Komitety wykonawcze rad miejskich i powiatowych przydzielają będą obywatelom, którzy zechcą zabudować się, odpowiednie działki

# Rekordowe zbiory w ZSRR

MOSKWA PAP. — Rolnicy obwodu chersońskiego, republiki mołdawskiej i białoruskiej zobowiązali się dostarczyć ponad plan 413 tys. ton pszenicy. Niedawno 7 obwodów południowej części ZSRR zobowiązało się dostarczyć o półtora miliona ton pszenicy więcej, niż przewiduje plan.

# Błędna notatka o cenach zboża

WARSZAWA PAP. — W jednym z tygodników chłopieckich z 29 sierpnia r. ukazała się błędna notatka o cenach na zboże, które rzekomo mają obowiązywać w bież. roku.

Polska Agencja Prasowa jest upoważniona do stwierdzenia, że ceny podane w powyższym tygodniku — wyższe od ustalonych oficjalnie cen — absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości. Właściwe ceny były poprzednie niejednokrotnie podawane do wiadomości.

# Wybory w Korei

MOSKWA PAP.—Agencja Tass donosi z Phe nian, że w Korei północnej i południowej odbyły się wybory do najwyższego zgromadzenia narodowego, zgodnie z uchwałą II-zjazdu przed stawicielei partii politycznych i organizacji społecznych Korei południowej i północnej, walczących o jedność i niezależność kraju.

W Korei północnej wybory były powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Frekwencja wyborcza we wszystkich 2.212 okręgach wyborczych była olbrzymia, dochodząc w poręczniejszych miejscowościach do 99 proc. wszystkich wybor-

ców. W Korei południowej, w skutek terroru i prześladowań ze strony władz okupacyjnych i rodzi mej reakcji, wybory bezpośrednie były niemożliwe. Dlatego też wybory były tam dwustopniowe. Naprzód ludność dokonała wyboru delegatów na zjazd przedstawicielei ludowych Korei południowej, zjazd zaś wybrał z kolei deputowanych do najwyższego zgromadzenia narodowego w drodze tajnego głosowania.

Wyniki wyborów do najwyższego zgromadzenia narodowego, jak podkreśla agencja Tass, świadczą o niebywałej aktywności, politycznej narodu koreańskiego i dowodzą jego niezłomnej woli walki o jedność i niepodległość kraju.

# Apel Miejskiej Rady Narodowej do mieszkańców miasta Łodzi — w sprawie zbiórki na Odbudowę Warszawy

Miejska Rada Narodowa w Łodzi, na posiedzeniu plenarnym w dniu wczorajszym, doceniając doniosłe znaczenie, jakie posiada dla całego Narodu i dalszego rozwoju Polski Ludowej najszybsza odbudowa stolicy — Warszawy, wzywa wszystkich mieszkańców miasta do dobrowolnego opodatkowania się na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Dotychczasowe wyniki odbudowy i przebudowy Warszawy — mówi uchwalona rezolucja — podziwiane przez obcych, budzą w nas poczucie zasłużonej dumy, ponieważ w tym dorobku jest duży udział ofiarności całego społeczeństwa. Wielkie dzieło musi być prowadzone nadal i doprowadzone do końca, musi więc trwać i wzrastać ofiarność społeczna dla odbudowy naszej stolicy.

Odbudowa Warszawy jest dziełem ogólnonarodowym, toteż każdy bez wyjątku Polak powinien świadczyć na ten cel.

Wyrażając uznanie tym wszystkim mieszkańcom miasta, którzy już wpłacają stałe składki na F. O. S. Miejska Rada Narodowa gorąco apeluje do pozostałych mieszkańców miasta, aby niezwłocznie zadeklarowali i stale wpłacali przypadające na nich według ustalonych norm świadczenia na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Na posiedzeniu wczorajszym zatwierdzony został również projekt Kolegium Miejskiego w sprawie podziału miasta na strefy dla ustalenia stawek komornego w myśl dekretu z dn. 28 lipca br. o najmie lokal.

Odczytany został również komunikat Rady Państwa o zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok 1949.

Jerzy Korwin

# Zabójstwo Waldemara Glücka

— Szukałem pana wszędzie i nie mogłem znaleźć. Znowu strajk! — Wyksztusił jednym tchem.

— Ale dlaczego ludzie pozostali przy warsztatach?

— Bo będą okupować sale.

— Więc jednakże, no, no! — zdziwił się Glücek.

Z grupy robotników podszedł do niego Michał Korc.

— To pan jest znowu delegatem? — zapytał go ostro dyrektor.

— Tak, cóż robić, panie dyrektorze!

— Znow, pan! Zaraz czulem, że będzie coś nowego. Z pana jest stary buntownik.

— Lepiej być buntownikiem, niż łami-strajkiem! — dumnie odparł zagadnięty.

— Chcicie okupować fabrykę?

— Tak! Pójdziemy nawet na głodówkę, musimy osiągnąć swoje.

— To wszystko?

— Wszystko. Ludzie zostają na salach, porządek będzie zachowany, szkody żadnej nie wyrządzimy. Domagamy się jedynie dopuszczenia naszych kobiet z jedzeniem. Reszta należy do związku. Pan wie, gdzie rozstrzyga się sprawa?

Dyrektor Glücek nie odpowiedział, obserwował bramę, gdzie tłumnie stali strażnicy i kilku policjantów. Tutaj sytuację miał najzupełniej opanowaną.

— Pan będzie łaskaw na górę za mną! — zwrócił się do niego i już na schodach dołdał — Ja tego Korca mógłbym zabić, naczytało to się różnych książek i uważa, że może przewodzić tłumem. Trybun gów-

niarzy i holoty! Nie mogło go to gdzieś zaważyć, ubyłby tylko jeden kłopot więcej. Zasmradza świat swoją osobą i tyle. Ja mu jeszcze pokażę!

W gabinecie usiadł ciężko na fotelu i natychmiast połączył się z Główną Komendą Policji.

— Pan Weyer? Tak? To dobrze! U mnie okupacja. Proszę o oddział policji konnej i pieszej, tak jak uzgodniłmy to wczoraj. Niech wyrzucą tę holotę! Nie chcę nawet myśleć o okupacji. Czekaam, tak, czekaam niecierpliwie.

— Pożegnaj pana! — powiedziałem wtedy i wstałem skloniwszy się przed nim sztywno.

— Niech! Teraz musi pan jeszcze jakiś czas pozostać, aż się wszystko uspokoi. Proszę, niech pani zajmie się narzeczonym. — zwrócił się do Krystyny.

Wzięła mnie pod rękę i przeszła ze mną do swojego biura.

— Jak będzie można wyjść, to Glücek cię zawiadomi. — rzekła — To wszystko jest takie straszne, dwa miesiące upływa, jak strajk wybucha za strajkiem, ale nigdy jeszcze nie było tak naprężonej sytuacji.

Usiadła za biurkiem i patrzyła na mnie z badawczym zainteresowaniem. Pogrzyżyłem się w wygodny, głęboki, skórą kryty fotel klubowy, w komfort, zbytek, wygodę. Z jednej strony widziałem niesłychany dobrobyt, a z drugiej nędzę i upokorzenie człowieka. Po przyjeździe z Warszawy, z jej beztroskiej atmosfery, wpadłem w sam

ośrodek ciężkiej walki o byt. Rozmyślając

tak milczałem. Krystyna próbowała wprawdzie kilka razy poruszyć wargami, jakby chciała coś powiedzieć, ale czy to z powodu mojego milczenia, czy na skutek własnego przygnębienia, wracające raz po raz na twarz zniechęcenie likwidowało te prawie niewidoczne nerwowe odruchy warg. Jeżeli idzie o mnie, wolałem raczej nie rozmawiać. Oczywiście, takie zupełne milczenie nie mogłoby trwać długo, ale nim doszło do wznowienia rozmowy, ulicę wypełnił dokładnie stukot podkutych kopyt końskich, uderzających o kamienie jezdni.

Poderwałem się do okna. Ulicą Karola od parku Poniatowskiego pędził oddział konnej policji. Czekaano już na nią widocznie w pogotowiu, bo brama fabryki rozwarła się jak za naciśnięciem guzika i oddział ten wpadł galopem w podwórze fabryczne. Brama natychmiast zawarła się z hałasem, a gdy huk jej zatrzaśnięcia uciekł, dąły się słyszeć szybkie kroki pędzących ludzi po dziedzińcu i po schodach.

— Co oni robią z tymi biednymi ludźmi? Muszę to zobaczyć! — krzyknąłem i skoczyłem ku drzwiom, prowadzącym na korytarz i schodową klatkę tak szybko, że Krystyna nie zdolała mnie powstrzymać. Pobięła jednak za mną krzyżąc:

— Wróć! To może być niebezpieczne!

Nie zważałem na jej ostrzeżenie, ale zejścia na dół wzbrowiłem mi policjant, który stał na półpiętrze. Zostałem więc we wnętrzu tego piętra wychylając się następnie przez okno klatki schodowej, skąd dobrze widać było jednocześnie rozległy dziedzińiec fabryczny i bramę. Za chwilę przyszedł tu również Glücek.

— Chce pan obejrzeć zabawę? Widowsko będzie istotnie wspaniale! — zapewnił mnie ironicznie.

Tętent koni znowu zabrzmiał wprawdzie w oddali, ale potężniał z każdą chwilą razem z przekleństwami bitych ludzi. Policja

pędziła przed sobą grupę robotników właśnie w kierunku bramy i plazowała ich szablami. Cioty spadały z wysokości siódła z dużym impetem, zręcznie rozdzielane w głowy mężczyzn i plecy kobiet. Konie wywiezione widocznie do tego rodzaju akcji obracały się ku ludziom bokami, a następnie zadem speychały tłum ku bramie.

— Chcieli okupować fabrykę dranie i jak to szybko sałę opuścili. Starczyło trochę izawiającego gazu aby, buńczuczne męstwo przysło od razu! — naśmiewał się Glücek.

— Plazowanie bezbronných ludzi również nie jest bohaterstwem. — zauważyłem w odpowiedzi i odsunąłem się od niego z odrazą.

— Humanitaryzm! Co? — śmiał się rubasznie — Ludzie, ludzie! A cóż to takie go — ludzie? Kupka kości, flaków i łajna w pięknej czasami skórce.

— Pan sam jest może takim łajnem! — krzyknąłem wtedy oburzony trzęsąc się ze zdenerwowania na całym ciele.

— To świństwo, co wy robicie z tymi robotnikami! — krzychałem jeszcze — Jak można traktować w ten sposób ludzi, walczących o godziwe warunki pracy! Ich jedyną bronią jest przeciwie tylko strajk!

Ale myliłem się — nie tylko strajk był ich bronią. Ostatnie moje słowa zagłuszył potężny śpiew tych zbuntowanych ludzi. Tego Glücka ani policja nie przewidywali. Tłum stał już zbitą masą wloczoną między bramę a ściany bocznych budynków i policja. Stał śpiewający uroczysto z uczuciem, potężniejąc w każdej nowej strofie na miarę słów „Czerwonego Sztandaru”. Na przedzie tłum patrzył nieustraszenie w drwiące, ale zastygłe w nagłym zaskoczeniu twarze policjantów śpiewał Korc. Nawet tu do nas dochodził jego tubalny głos: „nadejdzie kiedyś dzień zapłaty, sędziami wówczas bedziem my...!”

(D. e. n.)



Na straży interesów ludu wiejskiego

Do walki z wyzyskiem i zacofaniem wsi

Wywiad z wicepremierem ob. Antonim Korzyckim

W związku z ostatnimi uchwałami NKW Stronnictwa Ludowego wicepremier Antoni Korzycki, sekretarz generalny NKW SL, udzielił przedstawicielowi SAP i RAP, następującego wywiadu:

Pytanie 1. JAKIE SĄ PODSTAWY GOSPODARCZE WALKI KLASOWEJ NA WSI PO REFORMIE ROLNEJ?

Reforma rolna, osadnictwo na Z. O. usunęła obszarników i oddała na własność miliona rodzin bezrolnych i małorolnych przeszło 6 milionów ha ziemi. Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu i banków, wyzwołyła wieś od wyzysku dworów i wielkiego Kapitału, nie potrafiła jednak zaprowadzić na wsi pełnej sprawiedliwości i wypełnić krzywdy chłopskiej. Pozostali bowiem wyzyskiwacze wśród samej warstwy chłopskiej — garszka, bogactwa się kosztem biednych sąsiadów z pracy parobków, z lichwy i odrobku, z wynajmu maszyny rolniczych i siły pociągowej, garszka, tuczająca się na spekulacji zbożem, na nadużywaniu spółdzielni chłopskich, na oszustwach podatkowych itd. Ogromna większość naszej wsi, 90 proc. rolników, to biedni i średnio zamożni gospodarze, zainteresowani głęboko w zwalczaniu i tepieniu tego wyzysku bogaczy wiejskich, którzy często zagarniają dla siebie kredyty państwowe, najlepsze towary ze spółdzielni, nawozy, a nawet maszyny z ośrodków maszynowych.

Wiedź pracująca powinna sama czuwać nad tym, ażeby wciąż rosnąca pomoc Rządu Ludowego trafiała do rąk biednego i średniorolnego chłopca, a nie przyczyniała się wbrew zamiarom Rządu do wzrostu bogactwa i wpływu tej garszki pijawek i spekulantów wiejskich.

Pytanie 2. JAKIE STANOWISKO ZAJĄŁ NKW SL W SPRAWIE SPÓDZIELCZOŚCI NA WSI?

Mówi o tym obszernie ogłoszona w prasie rezolucja NKW SL. Byliśmy zawsze zwolennikami rozwoju spółdzielczości, jako najlepszego sposobu obrony rolnika przed wyzyskiem spekulantów miejskich i wiejskich. Spółdzielczość handlowa, zbytu i zaopatrzenia wsi, spółdzielczość w przetwórstwie rolnym (młyny i młeczarnie itd.), spółdzielczość maszynowa, dziś powszechnie już na wsi uważana jest za dobrodziejstwo i wielką zdobycz, mimo jej licznych jeszcze braków i bolączek. Toteż wzywamy wieś do rozbudowy i udokonalenia tej spółdzielczości, do oczyszczenia jej od spekulantów i nieuczciwych jednostek.

Zgodnie z tradycjami radykalnego ruchu ludowego i myślami naszych starych działaczy Nacjonalistycznego, Wysłouchów, Stapińskiego, Małkowskiego, Kosmowskiej, zgodnie z marzeniami naszej młodzieży Wiciowej, tylekroć na przedwojennych Uniwersytetach Ludowych wypowiadaliśmy — jesteśmy za spółdzielczaniem naszej wsi wszędzie tam, gdzie tego będą sobie życzyli sami chłopcy — jak to mówi nasza ostatnia ogłoszona Rezolucja NKW SL.

90 proc. chłopów na wsi żyje wciąż jeszcze mimo reform, pomocy Rządu i wszelkich starań naszych — na bardzo niskim poziomie materialnym i kulturalnym. Praca drobnego rolnika i jego całej rodziny jest nadzwyczaj ciężką, nadmierną. Wydajność jej niska. Nie zna on prawie zdobyczy nowoczesnej techniki i nauki, które zastępują wysiłek dziesiątków i setek ludzi pracą maszyn, jak: traktorów, sno-powiazalek, kombajnów, motorów elektrycznych. Każde gospodarstwo na wsi narażone jest na dalsze rozdrabnianie, na działy rodzinne i wyzysk przez bogaczy wiejskich. Nie chcemy, ażeby chłopcy w dalszym ciągu ekazami byli na wieczną harówkę, ażeby tylko ledwie wiązały koniec z końcem, ażeby żyli w ciemności i ażeby z zazdrością patrzyli na wygody ludzi miejskich. Nie chcemy, ażeby kobieta wiejska była tak wczesnie zniszczona przez wiejską pracę i trud i stawała się prawie staruszką, mając jeszcze nie wiele więcej

ponad 30 lat, a dziecko chłopskie pastuchem dla krowy czy paru gęsi, zamiast chodzić do szkoły i kształcić się. Masy ludowe po to wzięły władzę po wiekach szlacheckiej, kapitalistycznej i obcej niewoli, ażeby żyć swobodnie, dostatnio i szczęśliwie. Spółdzielczość produkcyjna, zespołowa praca, to droga ku temu.

W spółdzielni produkcyjnej, w zespołowym gospodarstwie, będącym wspólną własnością jego członków, nie będzie wyzysku, nie będzie zacofania i rozdrobnienia. Zastosuje się w nim najnowsze maszyny, elektryczność i naukę, powiększy się powierzchnię uprawną, powstanie spółdzielca piekarnie, młeczarnie, żłobki dla dzieci. Powiększy się wówczas wydajność pracy rolnika, a praca stanie się lżejszą przy równoczesnym wybitnym zwiększeniu produkcji rolnej dla potrzeb rozwijającego się szybko przemysłu polskiego.

Jasnym jest dla każdego, że sprawa ta będzie wymagać wielkiej pomocy finansowej, gospodarczej ze strony Rządu. Jasnym jest, że musimy naprzód być zasobni w maszyny rolnicze, traktory, samochody, młocarnie, sławniki itd. Jasnym jest, że spółdzielczość produkcyjna wymagać będzie głębokiego uświadomienia wsi, przekonania wsi na przykładach praktycznych, w życiu codziennym o korzyściach spółdzielczej gospodarki.

Pytanie 3. JAKĄ BĘDZIE DROGA REALIZACJI SPÓDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ?

Sprawa ta leży całkowicie w rękach samych chłopów. Na wsi rozpuszczana są przez wrogów demokracji ruchu ludowego i pacholców kapitalistycznych niedorzeczne pogłoski, jakoby Rząd chciał zabrać chłopom ziemię i dekretami ogłosić kolektywizację. Są to bzdury, obliczone na otumanienie najciemniejszych, odwrócenie uwagi od wyzyskiwaczy na wsi i zastraszenie rolnika, ażeby go zniechęcić do pracy na swoim gospodarstwie i przeciwstawić klasie robotniczej.

Rząd nikogo nie będzie zmuszał do tworzenia spółdzielni, NKW SL mocno podkreślił, że spółdzielczość produkcyjna, która będzie się rozwijać w przyszłości, będzie absolutnie dobrowolna, będzie powstawała tylko na życzenie samych zainteresowanych chłopów. Stanowisko to podzielać całkowicie partie robot-

nicze PPR i PPS. Powiadamy więc chłopom: Pracujcie spokojnie, szykujcie się do siewów jesiennych, wypełniajcie obowiązki wobec państwa, zwalczajcie wyzyskiwaczy i spekulantów. Los wasz jest w waszych rękach.

Pytanie 4. JAKIE PRAKTYCZNE ZADANIA POSTAWIŁ PRZED WSIA NKW SL?

NKW SL wezwał szerokie rzesze chłopów do walki z niesprawiedliwością, wyzyskiem i reakcją na wsi. Chłopi korzystając z poparcia i pomocy Rządu powinni: mocniej troszczyć się o swoje sprawy codzienne.

Zadaniem ludowców i świadomych chłopów jest troska o sprawiedliwy wymiar podatku gruntowego i FOR, tepienie oszustw i nadużyć, które przetrzucają ciężary z bogatych na biednych.

Chłopi ludowcy powinni czuwać, aby wielomilionowe kredyty przeznaczone przez Rząd dla odbudowy i zagospodarowania wsi nie trafiały do kieszeni bogatych, a służyły niezamożnym i najbardziej potrzebującym pomocy chłopom.

Chłopi ludowcy powinni organizować pomoc sąsiedzką na uczciwych warunkach, bronić rolnika przed wyzyskiem przy wynajmie młocarni i sprzężaju, rozwijać spółdzielczą pracę maszynową służącą przede wszystkim drobnym rolnikom. Chłopi ludowcy powinni zwalczać spekulację zbożem, nielegalny handel zbożem po cenach krzywdzących rolnika, kontrolować pracę spółdzielni gminnych, czy sprawnie i uczciwie prowadzą sklep zboża, czy towary dla wsi przeznaczone nie „uciekają” na stronę do rąk paskarzy. Zażalenie to nasi działacze na wsi potrafią wykonać jedynie wtedy, kiedy śmiało przeciwstawiają się nacicielom reakcyjnym straszącym chłopów „upaństwowieniem”, wypędzeniem z ziemi, kiedy wyzyskiwaczy i reakcjonistów usuną z władz samorządowych, spółdzielczych i samopomocowych. Na wsi naszej przewodzić powinni w organizacjach politycznych i gospodarczych tylko świadomi chłopcy, co z pracy własnych rąk żyją, a nie bogactwa tuczący się na wyzysku i cudzej krzywdzie.

Przez wyleżoną pracę i ufnosć, przez walkę z pasożytami i wyzyskiwaczami prowadzi drogę do postępu i dobrobytu dla szerokich mas ludowych w naszej Ojczyźnie.

Rośnie opór przeciwko dyktaturze Tito

Krwawy terror rządzącej klikki budzi nienawiść społeczeństwa jugosłowiańskiego

Gazeta węgierska „Esti Szó” z 28 bm. przynosi ciekawą informację pochodzącą od pewnego inżyniera węgierskiego, który dłuższy czas przebywał w stolicy Jugosławii. Informacja ta dotyczy sytuacji w Jugosławii bezpośrednio po postanowieniach Biura Informacyjnego. „Kiedy ludność stolicy dowiedziała się przez radio o rezolucji Biura Informacyjnego — pisze gazeta — przez 2 dni panowała w stolicy grobowa cisza. Ludzi prawie nie wychodzili na ulicę i wyczuwali, że coś złego nastąpi. W 30 do 48 godzin po ogłoszeniu postanowień Biura Informacyjnego zaczęły się masowe aresztowania. Ministrowie rządów poszczególnych republik Jugosławii musieli zająć stanowisko odnośnie postanowień Biura Informacyjnego, a kto wyraźnie nie stanął po stronie dyktatury Tita, został natychmiast aresztowany. Prawie wszyscy ministrowie rządu Czarnogóra przebywają w więzieniu. Poza tym aresztowano 4 ministrów rządu Bośni. Nad innymi ciągle wisi miecz Damoklesa. Co jednak jest najbardziej wstrząsającym to fakt, że wśród aresztowanych znajdują się najwięksi bohaterowie z okresu walk partyzanckich przeciwko Niemcom”.

Odnośnie gen. Jovanovicia informator oświadczył: „Generał Jovanovicia, który był jednym z przywódców szeregów partyzanckich, lud jugosłowiański, że tak powiem, ubóstwiał. Przed kilku miesiącami powstała poważna różnica zdań między nim a Tito, w wyniku czego Tito usunął go z zajmowanego wysokiego stanowiska. Kiedy zdrada Tita stała się faktem, Jovanovicia chciał opuścić kraj. Według wiadomości prasowych straż graniczna zastrzeliła Jovanovicia w chwili, gdy chciał on nielegalnie przedostać się do Rumunii. Ja w to nie wierzę — oświadczył inżynier — jestem natomiast przekonany, że tajna policja Tita, tzw. Ośna dokonała zamachu na generała Jovanovicia”.

Na zakończenie informator dodał: „W jednym z artykułów „Prawda” moskiewska wskazywała na faszystowskie metody „kongresu Tita”. Wielu uważało, że te określenia są może zbyt silne, my jednak, którzyśmy byli w tym czasie w Belgradzie możemy śmiało powiedzieć, że „Prawda” mogła jeszcze mocniej napiętnować kongres, który składał się z klakierskich figur Tita”.

Naród z wojskiem — wojsko z narodem

Pracownicy PZPB Nr 1 ufundowali sztandar

Zołnierze jednostki wojskowej w Łodzi otrzymali w niedzielę piękny dowód, jak wysoko cenili ich zasługi nasze społeczeństwo.

W obecności żołnierzy i licznych tłumów nastąpiło uroczyste wręczenie przez przedstawicieli PZPB Nr 1 sztandaru jednostce wojskowej. Gospodarzem uroczystości jest jednak koło fabryczne Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, które zainicjowało i doprowadziło do końca fundację sztandaru.

Przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Kar gier, w otoczeniu przewodników pracy — wręczył sztandar przedstawicielowi dowództwa jednostki, który go z kolei przekazał chorążemu.

Ceremoniał zakończono przemówieniami. „Sztandar ten — mówił pułkownik — jest nam podwójnie drogi. Zarówno jako symbol bojowy, jak również jako dowód, że obecne, Odrodzone Wojsko Polskie, nie stanowi jakiegś oddzielnej, oderwanej od narodu kasty, lecz stanowi z tym narodem silnie związaną całość, że broni interesów narodu...”.

Uroczystość zakończono żołnierskim obiedem, spożytym w świetlicy PZPB Nr 1.

(S. K.)

Warszawa obudziła się z letniego snu

Tempo, tempo - Szosa W-Z rośnie w oczach - Odbudowa Prudentialu

(Korespondencja własna „Głosu”).

Jeszcze tu i tam na nadwiślańskich łakach wygrzewają się spragnieni słońca, jeszcze krążyą sprzedawcy z „wyborowymi” czekoladami — lodami, ale Warszawa powoli żegna lato.

Liliowiej na straganach kwaciarek strzępiaste astry i pęki wrzósów, coraz tłumnie wracają czasowicze, górale sprzedający kapce nie narzekają na brak klientów.

Domy w ciągu lata podciągnięte pod dachy rozbrzmiewają stukiem młotków, jaśniej drzewo w okiennych otworach, wprawianymi ramami, gdzie niedługo błyszczą już szyby, napawając przyszłych lokatorów radosną nadzieją na nowe mieszkania.

Trochę senne w okresie upałów ulica tętni po dawnemu życiem, wszyscy się śpieszą tak gorączkowo, jak to tylko w Warszawie... — chyba jeszcze w Wrocławiu można zaobserwować.

Nawet śpiące do niedawna stołeczne tramwaje nabrały wigoru i pedzą trzęsąc się i hałasując brzękiem dzwonek. W domach towarowych rosną obroty, w księgarniach i w sklepach z materiałami piśmiennymi uczniowie troskliwie zaopatrują się w szkolne przybory. Stolica wystartowała już do września, który zapoczątkowuje jesienny sezon.

Wrzesień. Miesiąc to dla Warszawy specjalny, mający szczególną wymowę, miesiąc wzmożonych wysiłków przy odbudowie, mocny akord społecznej akcji, dźwignia stolicy słońca całego narodu. W nadchodzący miesiąc od budowy wchodzi Warszawa z potężnym dorobkiem. Rozpoczęte na wiosnę wielkie roboty szybko posunęły się naprzód. Miernikiem te-

go, co się w Warszawie zrobiło, może być to, że odbudowany niemal w całości Nowy Świat, wykańczany już gmach Min. Przemysłu i Handlu, Min. Komunikacji, osiedla mieszkaniowe WSM — wszystko to zaszło już jak by w cień. Dziś po prostu przeszło się już do porządku dziennego nad tym, co wczoraj nazwaliśmy wielkim wyczynem. Dawne kategorie myślenia, zachycanie się jakimś jednym domem czy splantowaną ulicą, należą do przeszłości.

Kto by tam liczył poszczególne obiekty, gdy WYCIĄGA SIĘ POTĘŻNA TRASA W — Z, gdy most kolejowy prawie że już dotyka lewego brzegu Wisły, gdy to, co jeszcze niedawno było pustynią przybiera formę nowych dzielnic.

Na Marzeńszlacie, zamkniętym w formach dawnej zewnętrznej elewacji zabytkowych kamieniczek wykańcza się nowoczesne mieszkanie, na Kole, na Żoliborzu, na Mokotowie wyrastają wielkie bloki nowoczesnych osiedli. W tunelu dymią już składy pociągów przywożących ziemię dla nasypu do dworca, specjalny „bagier” wgrzyza się w zeskorupiałą ziemię po szerzając dawne wykopy. No a Marszałkowska, połączenie z Żoliborzem, poprzekowane tory, poprzekijane ulice.

Możnaby, chodząc z planem po Warszawie, stawiać czerwone krzyżyki tam, gdzie się coś robi, ale z góry można przewidzieć, że poza Pragą i Powiślem, gdzie może tempo robót jest najslabsze, pokryją one całą przestrzeń Warszawy, i nie tylko Warszawy, ale wybiegną daleko poza jej granice. Bo przyszłe miasto rozszerzy się daleko na południe i północ,

To i owo

Pereat mundus fiat Just(itia)

Zabierając głos na wrocławskim Kongresie Intelektualistów, delegat W. Brytanii, prof. Taylor, stwierdził między innymi, że „SPOŁECZYSTWA KRAJÓW ZACHODNICH, KORZYSTAJĄC Z PLANU MARSHALLA, POWINNY SIĘ WSTRZYMAĆ OD KRYTYKI POMOCY MARSHALLOWSKIEJ”.

Acz czcigodny profesor akcentował w swym wystąpieniu, iż wygłasza poglądy „swobodnie” i „niezależnie” — oświadczenie jego pokręca się kubek w kubek z imperyjalnym zdaniem imperialisty amerykańskiego, Harrimana, wyrażonym na ostatniej naradzie krajów marszałłowskich: JEŻELI PAŃSTWA ZACHODNIE CHCA DOŚWIADCZAĆ DALEJ „DOBRODZIEJSTW” USA, MUSZA CHWAŁIĆ, GŁORYFIKOWAĆ ITD. — PLAN MARSHALLA”.

Hm, hm, ciężka to trochę sprawa domagać się od obdzieranego żywcem ze skóry, by nie tylko „ani pisać”, lecz, wręcz przeciwnie, uśmiechać się, klaskać w ręce i wołać: bravo! Nie dziwota może, że pragnie tego „promotor obdzierających”, Harriman, ale przedstawiciel „obdzieranych” Taylor? A tu akurat w Anglii narasta niezadowolnienie, szerzy się opozycja oraz wzma-ga krytyka, jeśli chodzi o „współpracę” gospodarczą w ramach „umowy” anglo-amerykańskiej.

Jak wiadomo z ostatnich doniesień prasowych — do Londynu przybył amerykański dyrektor wydziału surowców strategicznych JUST. Zadaniem JUSTA jest zagarnięcie surowców z wszystkich „beneluxów” europejskich i ich kolonii. Ze zrukuje to zupełnie gospodarkę tych krajów — nieważne. Ważne jest natomiast urzeczywistnienie sformułowanej „nieco” maksymy: PEREAT MUNDUS, FIAT JUST(ITIA) — NIECH ZGINIE ŚWIAT, BYLEBY STAŁO SIĘ ZADOCŚ JUSTOWI (I INNYM RABUSIOM AMERYKAŃSKIM).

Tylko, że świat nie ma zamiaru bynajmniej „zginąć” za ciemne gwiazdy gwiazdzistego sztandaru i przedzej czy później międzynarodowa justitia (sprawiedliwość) zrobi wreszcie porządek z uszytymi imperialistycznymi Justami.

KONIEC I POCZĄTEK

W niedzielę, dnia 29 sierpnia zakończył we Wrocławiu swe obrady Światowy Kongres Intelektualistów. Kongres odbił się głośnym echem za granicą, zdobył liczne „recenzje” międzynarodowe, a u nas w kraju — stanowiąc, jak to się mówi, wydarzenie tygodnia Nr 1. Cała prasa polska poświęciła całe łamy i kolumny, ba, nawet specjalne numery temu niezwykle doniosłemu wystąpieniu działaczy kultury, nauki i sztuki z 45 krajów w obronie pokoju, wolności, postępu i braterskiego współżycia narodów świata. Cała polska prasa? E, nie. Pisma katolickie: „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Warszawski” i „Dziś i Jutro” (z datą 29 bm.) ani słowem nie napomknęły o odbywającym się Kongresie Wrocławskim. Zastanawiając się nad powodami tego bądź co bądź wymownego milczenia — przypomnieliśmy sobie, że parę tygodni temu, gdy w części kraju szalała idiotyczna plotka o „końcu świata”, sarax chwycił ją na wlotkę tme. czołowy pisarz obozu katolickiego, Jan Dabrczyński, pisząc w długim artykule m. innymi co następuje:

„I OBY CO DZIEŃ KTOŚ ZAPOWIADAŁ KONIEC ŚWIATA, JEŻELI CHOC TO ZAPĘDZI LUDZI DO SPOWIEDZI...”.

Trzeba stwierdzić, że Kongres Intelektualistów, niestety, zapowiedział jak na złość „początek świata”, początek świata nowego, lepszego, opartego na braterskim współżyciu ludzkości, a jeśli kogo kierował do konfesjonatu — to przede wszystkim podżegający wojennych, neofaszystów i gniebieli wolności i wrogów pokoju. Hm, hm, czyżby to stanowiło przyczynę, dla której Kongres został przez nasze pisma katolickie przemilczany? E. Tam

na zachód obejmując obszar podmiejskich osiedli.

Powstało wiele nowych placów i ulic, nie będzie już Rada Narodowa miała kłopotu z ich nazwami. Szarada polegająca na odgadywaniu jak się jaka ulica nazywała czy będzie na zrywac w przyszłości została szczęśliwie rozwiązana. Dawne związane z tradycją i historią miasta nazwy zostaną zachowane, a w razie zmiany — przywrócone. Znowu będziemy cho-dzić wesołą dziś i zieloną, ale pełną wspomnień okupacyjnych Aleją Śucha, listy adre-sować na Foksal, i odwiedzać swą rodzinę jak kiedyś na Nowowiejskiej. Zobaczymy też za parę lat, a może i wcześniej błyszczący wysoko w górze światłami „Prudential”, gdyż BOS po wielu naradach postanowił zachować „drapacz” na placu Napoleona oceniając koszt jego odbudowy na 350 mil. zł.

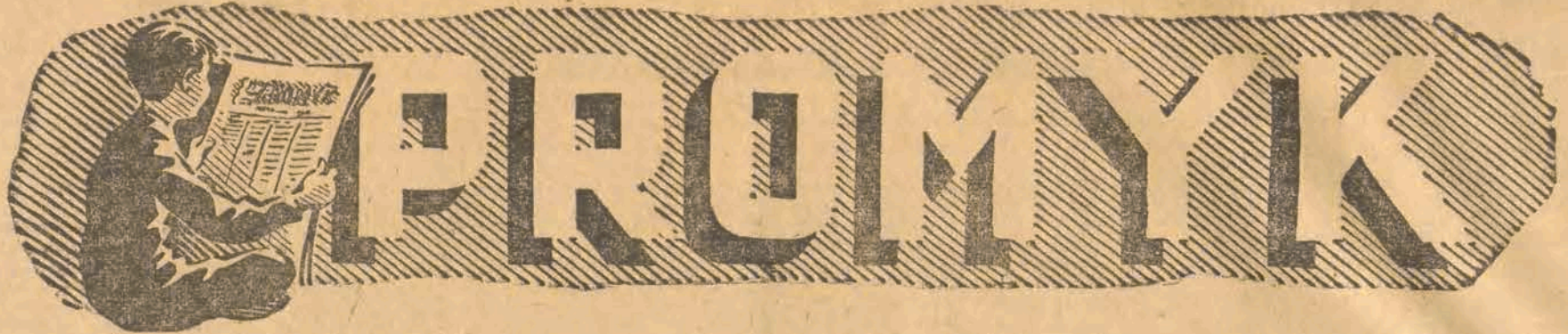
Decyzja spotkała się z uznaniem warszawian-ków, którzy ze smutkiem myśleli o tym, że tak charakterystyczna budowla zostanie rozebrana.

Mimo ograniczonych funduszy, mimo nie-jednokrotnych trudności technicznych Warszawa na dzień po dniu wraca do dawnego wyglądu nabierając przy tym nowoczesnych pięknych form.

Tegoroczny wrzesień, jako miesiąc społecznej akcji odbudowy, na pewno znajdzie od-dźwięk wśród obywateli całego kraju, którzy przyczynią się swą ofiarnością do zasilenia funduszy odbudowy stolicy, miasta droglego nie tylko warszawiakom, ale wszystkim ludz-iom z całej Pol...

J. Kuczewska,





## IDZIEMY DO SZKOŁY



Janek szedł powoli po schodach. Drzwi do mieszkania były otwarte. Zdjął plecak w kuchni i zajrzał do pokoiku. Zdumiała go cisza, panująca w mieszkaniu.

Ojciec siedział przy stole pod oknem. W spracowanych palcach trzymał pióro i pisał.

Janek na palcach podszedł do ojca i stanął za jego plecami. Był to stary figiel — przestraszył ojca, zajętego pilną robotą. Chłopak spojrział na białą ćwiartkę papieru i zneruchomiał.

Ojciec pisał... Dopiero teraz uświadomił sobie Janek Kozuch, że przecież do tego czasu, prawie nigdy nie widział ojca piszącego. Prawda, coś było nie tego z tym ojcowskim pisanem. Papierki, pokwitowania — załatwiała matka, stawiając śmiesznie „kulasy”. Potem to podpisywał Janek, gdy coś przyszło z poczty, czy z jakiegoś urzędu.

A teraz... ojciec pisał. A raczej przepisywał list, jego własny list do rodziców, list z obozu wakacyjnego. Litera po literze — niezdarne, o falistej linii — powstawały na kartce papieru słowa.

Nagle ojciec drgnął i odwrócił się szybko.

— Przyjechałeś!

— Przyjechałem, tatusiu!

Mikołaj Kozuch zmiął w rękę kartkę papieru i chciał ją wyrzucić przez okno. Janek chwycił ojca za rękę.

— Nie rzucaj, tatusiu!

— E tam, daj spokój!! Ojciec zaczerwienił się jak paniątka. Na twarz wystąpiły mu rumieńce wstydu. — Daj pokój! To nie!

Janek nie ustępował. Patrząc ojcu w oczy i tzy popłynęły mu po policzkach. Potem usiedli na krzesłkach przy stole...oczy w oczy — i patrzyli na siebie długo, uważnie.

Widzisz... — zaczął po chwili ojciec. To było tak. Mój ojciec był murarzem. Budował latem fabryki dla panów fabrykantów

lódzkich. Przez zimę w domu był głód i nędza. Nie starczyło na chleb, bo nie było roboty. Matka wynosiła na bazyry poduszki. Głodowali! W sklepiku nie chcieli borgować. Koło Bożego Narodzenia — szliśmy z ojcem za miasto, na stawy rąbać lód dla fabrykantów wody sodowej i lodów. Miałem siedem lat — to miałem iść do szkoły — szedłem z ojcem na „ślizgawkę”. Ojciec rąbał pecyny lodu a ja suwałem je ostrym hakiem — na brzeg, gdzie drudzy robotnicy składali lód w przechowalniach. Przez miesiąc, przez dwa — zarobiliśmy po parę groszy. Potem przeszła gwiazdka i znów robota ustąpiła. Czekaliśmy do wiosny. Dobrze jak była mroźna zima, to była robota. To nie, że nie było węgla w domu — była kromka chleba.

Ojciec odsapnął ciężko. Po chwili znów mówił dalej.

— Gdzie tam była dla nas szkoła jaka! Chodzili do szkół synowie i córki sklepiarzy, urzędników, a dla nas, dla murarskich dzieci, dla dzieci robotników — była tylko robota.

Gdy już miałem dziesięć lat — a ojciec poczynił chorzeć i kwękać — zabrał mnie ze sobą na budowę. Powiada — będziesz kijem wapno lasował, nie taka ciężka robota! Zarobisz parę groszy, bo jak ja płucą do reszty wypluję z tym kaszlem, to będziesz musiał na matkę i na siebie pracować!...

Więc poszedłem do roboty. Codziennie jedna gonitwa, codziennie jedna użerka o grosze, o kapustę na zimę, o ziemniaki, o węgiel. Widzisz dziecko, nie było kiedy się uczyć!

Janek nachylił się ojcu do spracowanych rąk i przywarł do nich spieczonymi wargami.

— Wiem o tym wszystkim, tatusiu! Wiem, teraz jest inaczej! Teraz ja chodzę do szkoły! Teraz masz pracę przez cały rok! Nie przelewa się, ale jest zupełnie inaczej! Skończyłem nasz powszechniak. Idę do ósmej klasy, to znaczy do dawnego gimnazjum. Będę się uczył co sił, żeby nam wszystkim kiedyś było lepiej żyć. I wiesz co, tatusiu?

Mikołaj Kozuch spojrział uważnie na syna.

— I co, chłopcze?

— Słuchaj!, dziś jeszcze idę zapisać się do ósmej podstawowej. Chodź ze mną!

W szkole było już rojno i gwarno. Na korytarzu stały grupki chłopców i dziewcząt. Mikołaj Kozuch z synem stali także, czekając na swoją kolej.

Potem weszli do kancelarii. Janek oddał swoje papiery, świadectwa. Potem odezwał się nieśmiało do sekretarki.

— Proszę pani czy nie możnaby za jednym zamachem zapisać mojego ojca, naturalnie do wieczorówki?

— Proszę — uśmiechnęła się sekretarka. A ojcę jak na imię?

— Mikołaj Kozuch.

— A do którego oddziału?

— Myślę, że do drugiego — odpowiedział Janek za ojca. To nie, ja tatusiowi pomogę, zobaczysz pani, że pójdzie!

Mikołaj Kozuch racisnął zęby. Pójdzie, proszę pani — powiedział z uporem.

Potem wyszli na ulicę i trzymali się za ręce, jak dwaj koleczy jeden z ósmej a drugi z drugiej klasy.

Henryk Rudnicki

Plon niesiemy, plon!



Plon niesiemy, plon, ale nie „dziedzicowi w dom”, jak to się dawniej śpiewało. — Sobie niesiemy plon, robotnikom w mieście, Odrodzonej Polsce Ludowej.

Ewa Szelburg-Zarembina

## ZADWÓCH

Mój ojciec ma zgarbione plecy i ciężki krok.

Włosy przedwcześnie posiwiałe i jasny, choć zmęczony wzrok.

Mój ojciec ma stwardniałe ręce, pełne odcisków, blizn i szram, (Pracował przecież już w fabryce, gdy miał lat tyle, co ja mam). Mój ojciec z trudem czyta kurier, w pisaniu często robi błąd.

— Nie umiem, synu — mówi do mnie — nie umiem tego, bo i skąd? Też zarabiałem już na siebie, zaledwie skończył siedem lat. Nie byłem nigdy w żadnej szkole. ...Taki to, synu, był mój świat. — Tak mówi ojciec.

A ja wiem, że sobie wtedy myśli o mnie i w duchu cieszy się ogromnie bo ojciec — mój najlepszy druh — wie, że się uczę za nas dwóch!

## Jurek się jeszcze poprawi...

Jurek Cianciara należał do tej kategorii uczniów, którzy są zdania, iż organizacja życia szkolnego wiele pozostawia do życzenia.

— Cały tydzień — wzdychał — trzeba czekać na niedzielę. Czyż nie byłoby lepiej, aby w tygodniu było sześć niedziel i jeden dzień nauki? To samo z całym rokiem szkolnym: dziesięć miesięcy nauki, a tylko dwa wakacji. Powinno być odwrotnie. Nie wolno młodzieży przemęczać!

— No, kto jak kto — uśmiechała się obywatelka Cianciarowa — ale ty, mój drogi do tej „przemęczającej się młodzieży” bynajmniej nie należysz.

— Mama mnie nie rozumie — burczał Jurek. — Ja przecie w imieniu wszystkich, jeden — jak mówi poeta — za wszystkich, wszyscy za jednego!

— No, no, no — marszczyła brwi matka. — Nie poświęcaj się tylko za bardzo, apostołe leniuchów i cymbałów lepiej powiedz: lekcje już odrobiliś?

Pytanie to było dla Jurka Cianciary ciężkim orzechem do zgryzienia. Miał jakoś zawsze wielkie trudności z odpowiedzią. Wyjaśnić, że się źle czuje? Że go właśnie bardzo boli głowa i ma dreszcze? Że wrócił późno ze szkoły? Że był na zbiórce harcerskiej? E, to się na nic nie zda, matka i tak i tak spojrzysz niedowierzająco i rozkaże surowo: — stądaj mi w tej chwili do książki. Ja cię później przepytam!

Tego „przepytania” to się Jurek obawiał jak diabła święconej wody. Starał się

wprawdzie przekonać mamę żeby się nie fatygowała, że jest przecież znacząca po pracy w biurze, że on sam też się potrafi nieźle podkuć i że to w ogóle bardzo przykre, gdy rodzice dzieciom nie ufają — lecz pani Cianciarowa była nieugięta. Przepytowała, a przepytując — kiwała ze smutkiem głową.

— Ej, dziecko, dziecko — mówiła stwierdzając, że Jurek myśli raczej o tak zwanych niebieskich migdałach, niż o książce — Co tu zrobić, abyś zrozumiał potrzebę nauki? Abyś z własnej nie przymuszonej woli, bez mojego poganiania — zaczął porządnie odrybać lekcje?

— Niech mi mama coś obieca — odpowiadał na to uczeń Cianciara. — Najlepiej rower, ale może być także kino albo karuzela na Bałuckim rynku...

Przy pomocy matczynych nagród — mały „łapownik” rzeczywistości dobiegł do końca roku szkolnego, otrzymując promocję z samych „dostatecznych”.

— Uff — odetchnął z ulgą. — Teraz hulaj dusza — bez kontusza: jadę na wieś, mama obiecała...

Znalazłszy się w Woli Buczkowskiej — zaczął Jurek „organizować” sobie wakacje.

Pierwsza rzecz — mówił — to znaleźć paczkę morowych chłopców do zabawy. Co prawda mama moje zabawy nazywa psimi figlami, ale to nic nie szkodzi! Postaram się aby się mama o niczym nie dowiedziała!

To powiedziawszy — ruszył na poszukiwa-

nia. Niedaleko nawet, koło strumyka, znalazł dwóch chłopców, pilnujących pasącego się opodal bydła. Ku wielkiemu zdziwieniu — spostrzegł, że tylko jeden pastuszek baczy pilnie na stado, a drugi zaś trzyma w ręku... książkę i czyta na głos jakieś opowiadanie.

— Ty — zawołał Jurek — co ty robisz?

Chłopak przerwał czytanie i wzruszył ramionami.

— Chyba masz oczy i widzisz — odparł — czytam książkę sobie i Mańkowi.

— Ale przecież — ciągnął zmieszany Cianciara — przecież teraz są wakacje...

— Właśnie dlatego — uśmiechnął się pastuszek. — Mam więcej czasu, to i korzystamy z niego, aby książkę przeczytać.

Jurek stał nad strumykiem z miną oszołomioną.

— Czekaj-cie-no — wyksztusił po chwili — wam rodzice coś obiecali za to, że tu siedzicie przy książce?

Obaj chłopcy wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Lanie nam obiecał — rzekł Maniek — jeśli bydlę w szkole wejdzie, rozumiesz? No, nie, mimo tej „obietki” czytania nie rzucimy, bo nas do niego ciągnie. Wiesz na przykład, gdzie pieczone kartofle rosną w ziemi?

— Albo — rzucił drugi chłopak — gdzie rośnie drzewo które gwizdże?

— A po co — zagadnął znowu Maniek — w kopalniach hoduje się krzaki pomidorowe? Zarzucony podobnymi pytaniami Jurek zaczerwienił się jak ćwikła i nie bardzo wiedział co odpowiedzieć. Pastuszkowie się z le-

go wyraźnie ucieszyli i zaczęli a dumą wyjaśniać: w Natalu, w Afryce Południowej, panuje takie gorąco, że kartofle zbiera się już gotowe; na wyspie Jamajce rośnie także drzewo, które przy lekkim nawet podmuchu wiatru wydaje dźwięk podobny do gwizdu lokomotywy; listki pomidorów mają „węch” 50 razy silniejszy, niż najczulsze aparaty naukowe to też używane są w kopalniach do wykrywania gazu...

— No a może teraz — spytał pastuszkowie, opowiadawszy Jurkowi treść książki „O cudach świata roślinnego” — ty nam też coś ciekawego opowiesz? Dużoś pewnie książek przeczytał co?

A Jurek ani be ani me. Stał jak by w ziemię wrósł. Wstyd mu bardzo. Zwłaszcza, gdy się dowiedział w jakich ciężkich warunkach chłopcy ze wsi zdobywają wiedzę. I do szkoły mają daleko i o podręcznik bardzo trudno i pomagać ojcom w gospodarce trzeba. Mimo to nie zrażają się żadnymi trudnościami i rwą się pilnie do nauki.

— Ej, niedobrze — pomyślał Jurek. — Chciałem tych chłopaków psich figlów nauczyć, a tymczasem oni mnie dali niezłą naukę.

Obywatelka Cianciarowa ogromnie była zdziwiona, że Jurek wróciwszy z wakacji nie powtarza swojej ulubionej opinii o „kiepskiej organizacji życia szkolnego”.

Nowy rok szkolny się zaczyna — rzekła prowokująco.

— To bardzo dobrze odparł energicznie Jurek. — Postaram się go lepiej wykorzystać niż zeszły. I to nawet bez twoich „obietek”, mamó... Stefan Stefański



# Jesteśmy wśród swoich

## List dziewcząt z Czechosłowacji

Hallo, hallo, tu piszą do „Promyka” polskie dziewczęta z Czechosłowacji. Przybyliśmy tu w dniu 6 sierpnia r. z Łodzi i z Pabianic. Jest nas razem 17 z naszą kierowniczką.

Podróż rozpoczęliśmy w nocy. Nad ranem byliśmy we Wrocławiu, a następnego dnia, około południa, przejeżdżałyśmy granicę polsko - czechosłowacką w Międzyzlesiu.

Czesi uprzyjemniali nam podróż jak kto mógł. Troszczono się i o nas i o nasze walizki z prawdziwą serdecznością.

Późnym wieczorem przyjechałyśmy do Pecy, gdzie jest nasza wakacyjna siedziba. Tuż za oknami widać śnieżkę — polsko - czechosłowacką górę, na którą śpieszy codziennie tysiące ciekawych turystów.

Byłyśmy już na Śnieżce — wędrując spory kawał drogi po Karkonoszach — przyglądając się cudom przyrody.

Nasi gospodarze, pan Kralicek i jego żona, dogadzają nam jak mogą. Jedzenia mamy wbród. W dni pogodne urządzamy dalsze wycieczki. Byłyśmy już w Jańskich Łaźniach — gdzie prawdziwy zachwyty wywołuje kryty basen kąpielowy z ciepłą wodą.

Śpiewamy ciągle — polskie i czeskie piosenki. Wieczorem przy ognisku — gromadzą się wraz z nami goście — słuchając naszych narodowych pieśni.

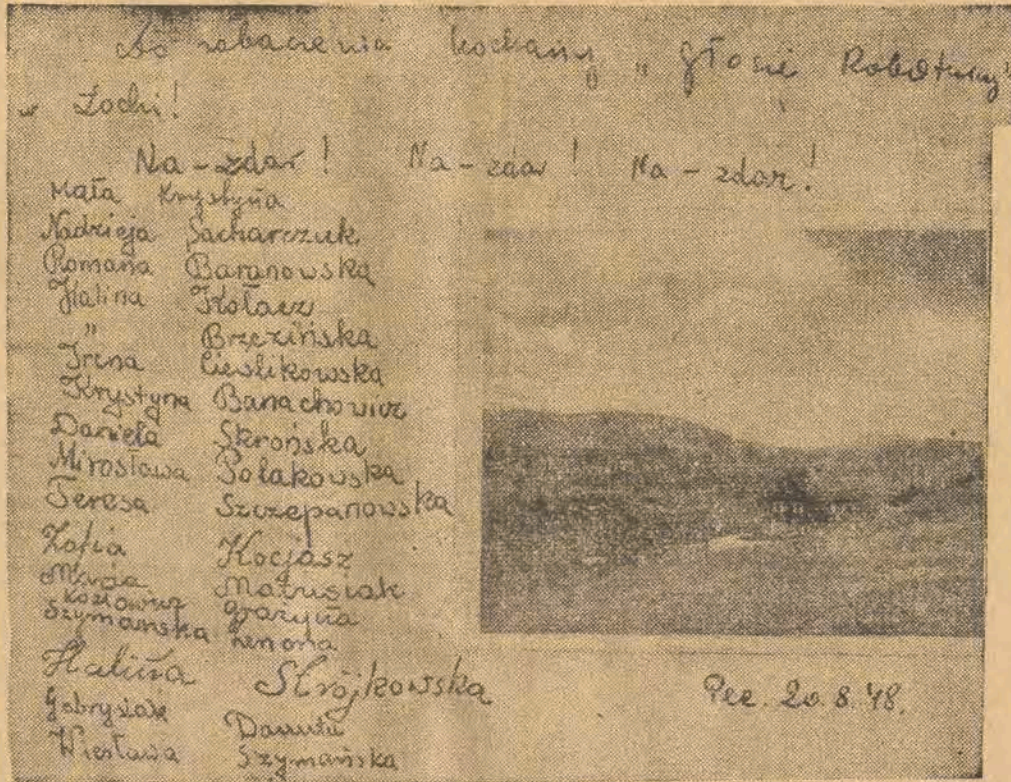
W naszym domu jest wszystko, o czym tylko można zamarzyć. Mamy nawet kino — przyglądamy się częste filmom, ukazującym nam piękno ziemi bratniego czechosłowackiego narodu oraz wesołe filmy kukielkowe i rysunkowe.

Byłyśmy także na występach słynnego czechosłowackiego chóru młodzieżowego, który odśpiewał „Pieśni całego świata”.

Czechosłowacy to naród wesoły, roz-

śpiewany, serdeczny. Rozumiemy się doskonale, my mówimy po polsku, oni po czesku i jest serdeczna zgoda!

Na zakończenie naszego pobytu w Czechosłowacji zwiędzimy Pragę, a potem wrócimy do Łodzi i do Pabianic.



Na zdjęciu: dom, w którym mieszkają dziewczynki, oraz podpisy naszych młodych korespondentek z Czechosłowacji

Edward Szymański

## SZKOŁA

Nie trzeba wiele siły, by nas do pracy zwołać, wakacje mile były, lecz jeszcze miłsza szkoła.

Nauka nam nie straszna i trudy nam nie srogie, Dobrze spędzimy czas nasz za szkolnym, jasnym progim.

Tyle jest nowych książek, każda taka wspaniała! Nim je przeczytać zdążę, przeleci rok, jak strzała.

Nietrudno jest pracować, gdy tyle chce się zdobyć! Każda wiadomość nowa człowieka lepszym robi.

Bo szkoła jest, jak ogród — nauka jest jak słońce. Trzeba nam ludzi dobrych miliony i tysiąca.

I ty, i ja, i wszyscy — każdy, gdy będzie duży, Ojczyźnie i swym bliskim mądrością się przysłuży.

## Dzieci piszą z Wrocławia

WROCLAW, w sierpniu 48  
Drogi „Promyku”!

Zauważyłem, że wszystkie gazety pełne są opisów Wystawy Ziemi Odzyskanej. Dorosła sobie jeździć i pisać, a my nie... Postanowiłem i ja napisać o tym, co widziałem na Wystawie, skoro już mnie spotkało takie szczęście, że Ojciec zabrał mnie ze sobą.

Wystawa oczywiście, znajduje się we Wrocławiu, który jest piękny, duży, ale bardzo zniszczony. Przed terenem Wystawy w parku naliczyłem ze 20 domków o kolorowych dachach, w których sprzedawano bilety. Następnie Ojciec kupił mi prawdziwy hełm, jaki noszą podróżnicy w Afryce. Bardzo mi się przydał, bo upał był straszliwy.

Przy wejściu na Wystawę od razu nie wiedziałem, co mam wpięrow oglądać. Pośrodku stoi iglica, przeszło 100-metrowa, a za nią wspaniałe trzy wygięte łuki. Gdy zapytałem, co one oznaczają, jeden pan objaśnił, że budowano je na znak tych trzech lat, w ciągu których ludzie stworzyli na Zachodzie to wszystko, co zobaczymy na tej Wystawie, iglica zaś podaża pięknie w górę, a nasze dążenia powinny biec za nią. Ogromnie mi się spodobało, co ten pan powiedział, więc powtarzam to dosłownie.

Potem zaczęliśmy chodzić i oglądać, aż mi się pomąciło w głowie i nie wiem od czego zacząć. W jednej sali leżały zdobyte sztandary niemieckie i stare, poszczerbione jeszcze pod Grunwaldem miecze. Jest to i sala, bo wszystko zaczęło się od zwycięstwa nad Niemcami, gdy my wraz z Armią Czerwoną pobiliśmy w 1945 r. Niemców i odebraliśmy te ziemie. Były bardzo zrujnowane, trzeba było wszystko zaczynać od początku.

Byliśmy w takiej jednej sali, gdzie były prawdziwe kino i oglądaliśmy, jak osadnicy wciąż przybywają na te ziemie. Niektórzy zaczęli pracować na roli, niektórzy w kopalniach, inni w fabrykach...

Byłem w prawdziwej kopalni, którą specjalnie zbudowali na tę Wystawę, i widziałem, jak górnicy pracują, jak na długich taśmach węgiel się przesuwa, a potem zostaje załadowany do matych wagoników.

Hala maszyn była wspaniała. Stały tam najróżnorodniejsze maszyny, na których pracowali robotnicy i to było bardzo ciekawe, bo na przykład nigdy nie widziałem, jak się robi koronki, albo dywany, albo swetry, a na Wystawie wszystko to sobie obejrzałem. Najwięcej mnie zdziwiło, że maszyny same pracowały, a robotnicy tylko czasem poprawiali nitkę, albo czółenka. Maszyna do wyrabiania gwoździ zupełnie sama pracowała i wciąż wypływała gwoździki.

Dotychczas chciałem być zoferem, ale teraz widzę, że inne maszyny są może jeszcze ciekawsze.

Serdeczne pozdrowienia z WZO

Jurek Pilschowski  
uczeń kl. V b

P. S. Listy tu nadsyła się w specjalnym autobusie, gdzie mieści się ruchomy Urząd Pocztowy.



Szanowna Redakcjo!

Mimo, że od dwóch lat czytam „Promyk”, nie miałem odwagi napisać do niego. Jestem już tak stara, że myślę, iż „Promyk” nie przyjmie mnie do grona swych zwolenników i stałych czytelników. Ale raz kozie śmierć — pomyślałam — i piszę list. Mam 16 lat i w tym roku otrzymałam promocję do IV klasy gimnazjalnej. Przeszłam do następnej klasy z I-szą nagrodą — same piątki od góry do dołu. Dlatego też rodzice pozwolili mi wyjechać w sierpniu do Zakopanego na cały miesiąc. Pomyśl, „Promyku”, jak to cudownie! Czy będę mogła wysłać Ci pozdrowienia z Zakopanego? „Promyk” bardzo mi się podoba, tylko jest tak przeraźliwie mały, czekać cały tydzień na następny numer — to po prostu tortury. W tym liście przesyłam także mój wiersz i proszę o wydrukowanie go w piśmie, a także proszę o radę przyjacielską, czy w ogóle mam jakieś zdolności do pisania wierszy, czy nie. Kończąc już moje bagaży i proszę o odpowiedź. Ja wiem, że to od razu odpowiedzieć na list — jest trudno Redakcji, lecz bardzo proszę o szybką odpowiedź, gdyż już 31 lipca wyjeżdżam i nie będę w możności czytać piśmieka.

Serdeczne pozdrowienia dla Szanownej Redakcji „Promyka” od

Ewy Składkowskiej

ODPOWIEDZ.

Droga Ewuniu!

Nie obrazisz się chyba za tę poufalskość — prawda? A więc do rzeczy: Pomyśl sama, co za pech: Tyś miała wyjechać 31 lipca do Zakopanego, a ja sam tego samego dnia wsiadłem do pociągu, by do Łodzi powrócić. Miałem w lipcu unop i list Twój przeczytałem dopiero po powrocie. Ogromnie żałuję, że straciłem przez to Twe pozdrowienia z Zakopanego. A może zupełnie stracone? Może masz stamtąd coś ciekawego lub ładnego do napisania? Wierszyk Twój podoba mi się, tylko na jego podstawie orzec, czy masz iskrę talentu — to trudno. Ale pisz dalej, a wtedy zobaczymy. Napisz mi więcej o sobie, o Twojej rodzinie i szkole. O to, żeś „stara”, nie

martw się wcale. Wśród przyjaciół „Promyka” znajdziesz sporo rówieśniczek i rówieśników.

Serdecznie pozdrawia Cię

Redaktor

### Płynie woda...

Hej, płynie woda, płynie Daleko hen do morza, Oświeca ją słońceczko, i mieni się w niej zorza. I mieni się, da dana!

Jej złote fale muska Zielona gałąź drzewa, co nad wodą pochylona przedziwną pieśń jej śpiewa. Przedziwną pieśń da dana!

O szumie lasów starych, o polskich łąkach złotych, o pracy soch i plugów, o dźwięku kielni i młotów. Kielni i młotów da dana.

Jej złote fale pieścił bliszcza pieśń wesoła, co wciąż jej opowiada o złotych, polskich siołach. O złotych siołach da dana.

Hej, płynie woda, płynie daleko, hen, daleko, Aż wody swojej zmiesza z falami wód Bałtyku. Z falami wód — da dana.

Ewa Składkowska

Wiesławowi Lamekowi

To bardzo dobrze, żeś zabrał głos w sprawie Promyka. Głosy czytelników pomagają wszak redaktorowi gazetki znajdować lepsze, słusniejsze dla niej drogi rozwoju. O ile chodzi o reformę „Promyka” zaproponowaną przez Ja-

dzie Pewnicką i Helenką Rysiówną, a którą i Ty popierasz — to zdaje się — że przestanie już być aktualna, bo gazetka będzie miała większy rozmiar. Jak widzisz, już dziesiąty numer ma dwie strony. Redaktor Głosu Robotniczego dał jej wprawdzie na razie w drodze wyjątku, jako, że numer ten zbiega się z początkiem roku szkolnego, lecz kto wie — może to już zostanie na dłużej? A noż listy przyjaciół „Promyka” potrafiły nawet zmieścić serce redaktora „Głosu”? Pisz częściej i nie obawiaj się, że będziesz tym sprawiał komukolwiek kłopot. Na odwrot — każdy list od swych przyjaciół „Promyk” czyta z prawdziwą przyjemnością. Pisz więcej o sobie. Nie wiem przecież nawet, ile masz lat, w której jesteś klasie, co robisz poza szkołą i w ogóle jak żyjesz? O ile chodzi o twe próbnе wiersze, to powiem Ci szczerze, że nie nadają się one do druku. To nie jest, bracie, poezja, to tylko rymy. Czytaj prawdziwą, dobrą poezję, a wtedy jedno z dwojga: o ile masz leką talentu, to nauczysz się pisać lepiej, o ile zaś nie — w czym zresztą tragedii nie ma — to sam się o tym przekonasz i... pisać wierszy nie będziesz.

Zdziała Solczyńska, Łódź, ul. Malinowa 3.

Oczywiście, że przyjmuję Cię do grona przyjaciół „Promyka”. Czemu nie chcesz, by list Twój drukował w gazetce? W jaki sposób mam wobec tego przekazać wszystkim dzieciom Twe pozdrowienia? Proszę o adres koleżanki z innego miasta, by z nią korespondować. Owszem — bardzo chętnie. Lusja Biedrówna z Poddębic jest w Twoim wieku i od nowego roku szkolnego zaczyna naukę w Liceum Pedagogicznym w Łęczycy. Nie znam jeszcze jej nowego adresu, lecz ona na pewno pierwsza do Ciebie się odezwie po przeczytaniu „Promyka”.

Będziecie obie miały na pewno dużo ciekawych rzeczy do opowiadania sobie, więc też trochę żałuję, że i ja i czytelnicy „Promyka” będziemy od tego wykluczeni. A może jednak uchylicie od czasu do czasu rąbka tajemnicy?

Pozdrawiam Cię — na razie tylko w imie-

nu „Promyka”, bo od ogółu jego czytelników będę miał prawo pozdrowić Cię dopiero wtedy, gdy listy Twe będą przez ogół czytane.

Redaktor

### Kochany Promyku!

Dziękujemy Ci serdecznie za dostarczenie nam na kolonie codziennie prasy. Miesiąc wakacyjny już się kończy, więc prosimy, abyś już na razie gazet nie przysyłał. Rachunek bądź łaskaw przysłać do biura naszego Oddziału pod adres: Pabianice, ul. Limanowskiego Nr 2.

Miesiąc kolonijny przeszedł cudownie. Każda z nas doskonale wygląda, jest opalona i przybrała na wadze. Teraz oczekujemy z niecierpliwością rozpoczęcia roku szkolnego i świetlicowego, aby z nowym zapasem sił zdobytych na koloniach stanąć do pracy w naszej kochanej świetlicy.

Kochany Promyku, cieszymy się bardzo, że zapoznaliśmy się osobiście z Tobą, bo nasza pani kierowniczka obiecała nam, że pojeździemy do Łodzi zwiedzić redakcję Promyka.

A teraz, kochany Promyczku, chciałbyśmy, abyś umieścił nasze serdeczne podziękowanie dla Zarządu RTPD i pana kierownika Oddziału za zorganizowanie kolonii letnich, dla pana kierownika kolonii i p. p. wychowawczyńom za troskliwą i serdeczną opiekę. Pragniemy również w przyszłym roku tak samo przyjemnie spędzić nasze wakacje.

Kończąc nasz list i w imieniu wszystkich dzieci z kolonii letnich RTPD serdecznie Cię pozdrawiam.

Lusja Hummel

z II-ej świetlicy RTPD w Pabianicach

ODPOWIEDZ.

### Kochane Dzieci!

Specjalnie drukuję od razu Wasz list, by podziękowanie, które pragniecie złożyć swym opiekunom, nie było spóźnione. Czyście zadowolone, czy też inaczej wyobrażaliście sobie to wydrukowanie podziękowań?

Zeście pięknie spędziły wakacje — to czuję w każdym słowie, a nawet w każdym przecinku i kropce Waszego listu. Ja też dosyć przyjemnie spędziłam unop, lecz oczywiście nie ma porównania z Wami. Przecież, co kolonie młodzieży, to nie Dom Wypoczynkowy. Cieszę się, że Was tu będziemy gościć w Łodzi. Proszę tylko dać nam przed tym znać i to dokładnie — dzień i godzinę. A na razie ścisłam Was i do zobaczenia!

Redaktor



# Kto z nich ma rację?

## Rady Zakładowe winny opiekować się młodym narybkiem

Nie będę tu przytaczała ani nazwisk ludzi, ani nazwy firmy, bo to nie jest ważne. Ważny jest sam fakt — i to zdaje się — nie dla jednej firmy, nie dla jednego młodego praktykanta.

Otóż w tych dniach otrzymaliśmy list od młodego człowieka, który ukończył szkołę przemysłową i został skierowany na praktykę do wykończalni do jednej z łódzkich fabryk bawełnianych. Chłopak obrał jako miejsce swej praktyki jeden z oddziałów farbiarni, lecz — jak skarży się w swym liście — majster nie chce dzielić się z nim wiadomościami fachowymi, napotykał na różnego rodzaju zwykany i wręcz otrzymany wymówienie (według autora listu — zupełnie bezpodstawnie).

Udaliśmy się na miejsce „wypadku” i tu okazało się, że potrzebny jest doprawdy sąd Salomona, by orzec, po czyjej stronie jest wina.

— O ob. S. wam chodzi? — dziwi się kierownik personalny — przecież do chwili utrzymania wypowiedzenia stałe się spóźniał do pracy — patrzcie — 4 razy pod rząd 15, 20 minut i pół godziny... A jaki pyszałek nie można z nim spokojnie rozmawiać. I to ma być przyszły majster?!

W Radzie Zakładowej otrzymuje to same mniej więcej informacje z małym dodatkiem: „Nie chce mu się rąk brudzić, struga wielkiego pana”.

— Skąd o tym wiecie? czyście próbowali z chłopakiem pomówić bezpośrednio, po koleżeńsku?

Nie, tego nie próbowaliśmy. Polegają na opinii majstra, człowieka solidnego i zaufanego. Cóż, trzeba pójść jeszcze do farbiarni pomówić z całym „delikwentem”. Farbiarz twierdzi rzeczywiście, że praktykant jest zbyt pewny siebie, że przecenia swoje przygotowanie.

### Odpowiedzi Redakcji

Tow. „Karys”. — Wiersz Wasz nie nadaje się, niestety do druku. Mickiewiczów jest przecież na świecie bardzo niewielu, a Wy, drogi towarzyszu, szarpnięliście się na rzecz, która byłaby „twardą kością” nawet dla utalentowanego poety. Radzimy Wam pióro wykorzystać na rzeczy bardziej konkretne, bliższe. Np. korespondencje lub reportaże z Waszego miejsca pracy, domu lub miasta, w którym mieszkacie itp. i to nie wierszem, lecz prozą. Tego rodzaju prace wykorzystalibyśmy bardzo chętnie na łamach „Głosu”.

Radzimy Wam poza tym przemyśleć jeszcze raz gruntownie idee w Waszym wierszu zawarte. Czyż doprawdy wielkie przemiany społeczne dokonały się u nas w Polsce tak pokolewno, bezboleśnie? Czyż ustroj socjalistyczny, do którego dążymy, spadnie nam jak manna z nieba — bez walki z elementami, które chciałyby ciągnąć koło historii wstecz, do kapitalizmu, bez walki z elementami, które pragną zapewnić sobie możliwości wycisku i bogacenia się kosztem ludzi pracy?

### BEZPŁATNY KONCERT

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego komunikuje, że w niedzielę dnia 29.8 rb. odbędzie się bezpłatny koncert popularny w parku „Zródliska” w godz. od 15—17 i w parku „Julianów” w godz. od 17—19. Grać będzie orkiestra PZPB Nr 1 pod dyr. Stanisława Nafalskiego.

# Filmowcy zagraniczni w Łodzi

## Ciekawe wypowiedzi zagranicznych specjalistów

Atelier Filmu Polskiego w Łodzi odwiedziła wczoraj siedmiuosobowa wycieczka złożona z przedstawicieli przemysłu filmowego Francji, Związku Radzieckiego, Włoch, Czechosłowacji i Węgier.

Przybyli oni do nas z Wrocławia, gdzie bawili na Kongresie Intelktualistów. Byli nimi: słynny reżyser radziecki Pudowkin, redaktor Nowin Filmowych Koprzywa (Czechosłowacja), Leon Mussinae i Louis Daguin (Francja), F. Hont i Hay (Węgry) i Umberto Barbaro (Włochy).

Goście zwiędali łódzkie miasteczko filmowe nie szczędząc przy tym słów uznania:

— Kiedy oglądam wasze atelier — mówi Pudowkin — odnoszę to samo wrażenie, co na wystawie wrocławskiej. W każdym, najmniejszym nawet szczególe widać zamiłowanie do pracy. Widać, że u was wkłada się dużo serca w pracę, a to jest najważniejsze, bo sztuka bez serca nie istnieje.

Pudowkin zauważył również, że powinna istnieć jak najdalej idąca współpraca między reżyserami a pisarzami scenariusza.

— Tylko wtedy, gdy filmowcy stanowią jedną bliską rodzinę, film ma możliwość udoskonalania się. Młoda kinematografia polska ma przed sobą drogę wspaniałego rozwoju, dlatego właśnie jest upaństwowiona, a tylko w takich warunkach istnieje możliwość pracy ideowej.

Kinematografia fińska na przykład — mówi Pudowkin — będąca w rękach prywatnych, nie ma przed sobą tych możliwości, bo tam filmowcy muszą się zajmować drobnymi sprawami dla podtrzymania egzystencji i nie mogą pracować nad udoskonalaniem filmu.

Rozmawiając z Wandą Jakubowską dowiedziałem się, że pracuje ona obecnie nad trzema nowymi filmami, które reżyserują młodzi filmowcy; Jakubowska natomiast osuwa nad całością tamtej pracy.

nie fachowe, że lekceważył leciutko swojego zwierzchnika-samouka, który niedawno temu z robotnika zaawansował na majstra, że nie wykazuje ochoty, by samemu stanąć przy maszynie z robotnikami i pracować jak on (chłopak sam zresztą przyznaje, że nie widzi celu w zwykłej pracy przy maszynie, bo z każdą z nich doskonale już potrafi sobie radzić).

Okazuje się jednak, że i żale praktykanta mają swoje uzasadnienie. Majster, skądinąd człowiek wartościowy, rzeczywiście nie kwapi się z udzielaniem chłopcu wskazówek, z dopuszczaniem go do „tajemnic” zawodowych, że zostawia go na wolę Boską.

Naturalnie, że majster nawet najlepszy i najbardziej doświadczony fachowiec nie zawsze jest również doświadczonym i umiejętnym nauczycielem i to właśnie zachodzi praw dopodobnie w opisanym powyżej wypadku. Obchodzi nas jednak tutaj również inna strona zagadnienia. Chodzi nam o to, że nad pracą praktykantów powinien ktoś czuwać, nie powinno się ich zostawiać własnemu losowi i na dobrą lub złą wolę majstrów.

Nie trzeba liczyć na to, że „jakoś sobie poradzą”. Niektórzy rzeczywiście sami potrafią sobie poradzić i o ile nie w osobie majstra lub jego pomocnika, to znajdują sobie instruktorów pomiędzy robotnikami.

# Pierwsze 20 ton smoły na dachy łódzkie

Jak już podawaliśmy przed paroma dniami do wiadomości, Ministerstwo Odbudowy przyznało Łodzi kredyty, z których największa część przeznaczona zostanie na zabezpieczenie dachów, remonty oraz przyłączenie pewnej ilości domów do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Według informacji zasięgniętych w Zarządzie Nieruchomości, 27 milionów zł przeznaczonych dodatkowo na remonty skierowane zostały wyłącznie na porządki wewnętrzne, jak do prowadzenie do stanu używalności klatek schodowych, ustępów, wymiana stropów itd. Suma ta będzie wykorzystana całkowicie.

Również całkowite wykorzystane zostaną 51 milionów przeznaczonych na dachy i na ogólne remonty zabezpieczające domy przed

Zdarza się jednak również inaczej: chłopak bystry, zdolny, lecz niezbyt obrotny, nie dość taktowny w stosunkach z ludźmi. Czyż nad takim trzeba już machnąć ręką? Rada Zakładowa mogłaby wiele pomóc takiemu chłopakowi, chociażby w „przelamaniu lodów”, lub też — gdy nie można inaczej — mogłaby przenieść go po prostu na inny oddział, pod opiekę innego majstra.

Powie ktoś może, że nie należy stwarzać młodzieży warunków cieplarnianych, że musi się ona nauczyć zwalczać trudności własnymi siłami? Owszem, to prawda. Lecz prawdą jest również, że nasza młodzież dzisiejsza nie musi przebyć tych wszystkich trudności, jakie mieliśmy my, starszy w swoim czasie, a pomoc czynnika społecznego w pokonywaniu trudności ma oprócz innych jedną bardzo ważną stronę: jest dla młodzieży szkołą wychowania społecznego, której to szkoły potrzeba im wcale nie mniej, niż ogólnokształcącej i fachowej.

Sądymy zresztą, że zdaloby się, żeby rady zakładowe zawięzali bliższą, bezpośrednią znajomość nie tylko z każdym praktykantem, lecz i z każdym nowoprzyjętym pracownikiem. Wtedy nie tylko sprawa spóźnień, lecz również wiele innych stron życia i pracy załogi fabrycznej ułożyłoby się inaczej, lepiej. HW

dalszym zniszczeniem. Wszystkie poważniejsze rozpoczęte prace remontowe, jak np. przy ul. 6-go Sierpnia 33, przy Miedzianej 13 oraz szeregu domów przy ul. Mielkarskiej i Nowozarzewskiej są w tej chwili w toku prowadzenia.

Najważniejszy jednak jest fakt, że w dniu wczorajszym Zarząd Nieruchomości na specjalne polecenie prezydenta tow. Stawińskiego otrzymała 20 ton smoły z Gazowni Łódzkiej, które pozwalają na nieprzerwanie rozpoczętych robót. W dniu wczorajszym udała się do Warszawy specjalna delegacja z prezydentem tow. Stawińskim na czele w celu uzyskania z Ministerstwa Odbudowy dalszych przydziałów smoły dla Łodzi.

Szczep.

# 8 i 9 września śpiewa i tańczy w Łodzi Tamara Chanum

Przed paroma dniami donosiliśmy, że na gościnne występy do Łodzi przyjeżdża jedna z największych artystek ZSRR, tancerka i piosenkarka Tamara Chanum. Ciesząc się wielkim powodzeniem zarówno w ojczyźnie, jak i zagranicą we Francji, Anglii i na Węgrzech znakomitą artystkę Łódź oglądać będzie podczas dwóch wieczorów. Odbędą się one w

dniah 8 i 9 września w Teatrze Wojska Polskiego.

Łódź zobaczy Tamara Chanum i jej zespół w repertuarze pieśni ludowych i tańców 40 narodów Związku Radzieckiego, które Tamara Chanum wykonuje w oryginalnych strojach ludowych.

# Pracownicy Zarządu Miejskiego

## otrzymają mieszkania w nowoczesnych domach

Dawno prowadzone roboty budowlane na terenie znajdujących posesji przy ul. Zawiszy i Franciszkańskiej dobiegły już końca.

Od 1 września w dwóch nowowynbudowanych czteropiętrowych, nowoczesnych domach zamieszkają pracownicy Zarządu Miejskiego, dla których przeznaczone zostały lokale mieszkalne. Ogółem do użytku lokatorów zostaną

oddanych 30 mieszkań wyposażonych w łazienki, gaz i elektryczność.

Po oddaniu do użytku powyższych domów prowadzona będzie rozbudowa dalszych posesji na ulicy Zawiszy. Mieszkania w domach tych przeznaczone będą dla pracowników miejskich, znajdujących się w najgorszej sytuacji mieszkaniowej.

Uważam, że to jest ważna praca dla rozwoju młodej kinematografii.

Pan Daguin wypowiada się na temat gry aktorów polskich:

— Byłem zdziwiony, gdy się dowiedziałem, że aktorzy ci, to debiutanci. Uważam, że gra ich jest doskonała.

Pan Hont mówi nam o filmie węgierskim:

— Film węgierski został zracjonalizowany dopiero 3 miesiące temu, a ma przed sobą zakreślony szeroki plan produkcji.

Ciekawa jest również wypowiedź Włocha, Umberto Barbaro:

Uważa on, że film włoski wiele ma do za-

wdziżenia filmowi radzieckiemu. Bez ducha realizmu socjalistycznego, cechującego filmy radzieckie, film włoski nie doszedłby do tego stopnia rozwoju. Barbaro, podobnie jak Pudowkin, twierdzi, że film robi się nie tylko warunkami technicznymi, ale również — i to jest nawet ważniejsze — gorącym sercem. Na zakończenie Barbaro przytacza dwie definicje sławnych ludzi: Mussoliniego „Film jest najpotężniejszym orężem” i Lenina „Film jest najpotężniejszą ze sztuk”. — Uważam — mówi Barbaro — że to najlepiej obrazuje różnicę między filmem w okresie faszyzmu i demokracji.

# W trosce o poprawę bytu klasy robotniczej

## Przebieg obrad aktywu związkowego

W ubiegłą sobotę w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyła się konferencja z licznym udziałem aktywistów związkowych Łodzi i województwa.

Po wysłuchaniu referatów tow. tow. Spychały, Gradeckiego i Chrzanowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja wokół poruszanych przez referentów zagadnień.

Wiele uwagi zwrócono na sprawę składek związkowych. Czerwcowe plenum KCZZ postanowiło jak wiadomo zmienić dotychczasowy system ściągania składek poprzez administrację fabryczną. Związki Zawodowe winny przejść tę funkcję i przejść z dotychczasowego sposobu ich inkasowania na inkasowanie indywidualne. Dotychczasowy bowiem system potrącania składek powodował odrywanie się kierownictwa Zw. Zaw. od mas członkowskich, sprzyjał biurokratyzacji aparatu związkowego, nie zawsze nawet orientowali się do jakiego związku należą i gdzie mieści się jego siedziba. Konferencja od-

była 28 sierpnia przypomina wszystkim zarządcom o konieczności jak najszybszego przejścia do systemu bezpośredniego zbierania składek członkowskich i odpowiedniego nastawienia w tym celu aparatu związkowego.

Jeśli chodzi o ruch współzawodnictwa pracy to pozytywne jego rezultaty są przede wszystkim sukcesem rzeszy związkowców. Związki Zawodowe jeszcze bardziej niż dotychczas muszą obecnie zająć się współzawodnictwem pracy i dążyć do nadania mu formy jak najbardziej masowej. Przy poszczególnych oddziałach związków powstają specjalne komitety, których zadaniem będzie współdziałanie na tym odcisku z Okręgową Komisją Zw. Zaw.

Omówiono dalej sprawę akcji małej racjonalizacji, która tak jak współzawodnictwo wtedy tylko odegra poważną rolę w podniesieniu produkcji, kiedy będzie masowa.

Brak inicjatywy w tym kierunku godzi w interesy pracujących i ogranicza ich możliwości

### W tę i z powrotem

#### Troskliwa siostra

Jedna z naszych młodych koleżanek redakcyjnych, przeglądając notatkę sprawozdawczą pt. „Na wyższych uczelniach wystarczą miłośnicy” — klasnęła w ręce z radości:

— Ach, jak to dobrze — zawołała — że są miejsca na uniwerku! Takbym pragnęła, żeby mój braciszek zaczął wrzeszcze studiować medycynę!

— Jak to — wrzeszcze? — pytamy. — To w jakim właściwie wieku jest wasz braciszek?

— Ma już dwa miesiące — odparła z dumą czuła siostra.

#### Sila złego na jednego

81833 wagonów buraków 8830 wagonów ziemniaków, 2600 wagonów zboża — na liniach normalnotorowych, 38250 wagonów buraków, 5950 wagonów kartofli i 3900 wagonów zboża — na liniach wąskotorowych — oto „skromna” cyfra jesienianych przewozów towarowych, które wykona w najbliższym czasie (przedterminowo) nasze dzielne PeKaPe, takie bowiem postanowienie zapadło na niedawno odbytym zebraniu aktywistów PPR i PRS z terenu Łódzkiej dyrekcji kolejowej (zebranie to „dolożyło” jeszcze do powyższego przewozu poważną ilość węgla).

„Sila złego na jednego” (PeKaPe)? Tak ale PeKaPe wie, że od tego „złego” zależy dobre (zaopatrzenie kraju w żywność i surowce).

#### Regulować nie znaczy tamować

Z dniem 1 września rb. wchodzi w życie w Łodzi i wszystkich miastach kraju regulamin o ruchu kołowym. W interesie bezpieczeństwa oraz usprawnienia komunikacji i ruchu pieszego leży, aby do nowego regulaminu przystosowali się jak najpilniej ob. ob. szoferzy, motorowi tramwajowi, przechodnie i „niektórzy” mundurowi funkcjonariusze służby ruchu. Jak np. ów ob. milicjant, który w niedzielę 29 bm., przed południem trzymał straż na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Daszyńskiego, przetrzymując „ponad normę” zbierających się na rogach przechodniów. Uważamy, że nowy regulamin podobnej „regulacji ruchu” nie będzie tolerował.

#### Zagadkowy artykuł

Na wystawach tych i owych sklepów można zauważyć zagadkowy towar spożywczy. Zaintrygowani ciekawscy wchodzi do sklepów i pytają:

— Przepraszam bardzo, czy to porzeczkę?

Albo:

— Przepraszam bardzo, czy ten kawior na wystawie jest świeży?

Jak się okazuje, nie są to porzeczkę ani kawior, tylko winogrona wielkości rybiej ikry. Za to cena ich nie jest bynajmniej „drobna”: 2,500 zł.

#### Podziękowanie

Komisja Szkoleniowa PPS i PPR przy dzielnicach Śródmieścia składa tą drogą podziękowanie zespołowi świetlicowemu Centrali Tekstylny za bezinteresowny udział w zakończeniu międzypartyjnego kursu, które odbyło się w dniu 28 bm.

Komisja Szkoleniowa



## Z życia Partii

Dziś, dnia 31 sierpnia 1948 r. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

**DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:**  
godz. 13.30 — PZP Dz. Gal. Nr 4 koło 1, Krening zm. 1, PZPB Nr 9 zm. 2; godz. 13.45 — PZP Dz. Nr 1 koło 3; godz. 14 — Fabr. Pończ. Greis; godz. 15 — Urząd Zatrudnienia, PM Tytoniowy; godz. 16 — PZPDz. Gal 4 zm. dzienne Reks, Fabr. Nr 2, Tkalnia Nr 9, Złedn. Przem. Gumowego; godz. 16.30 — Stolarnia Nr 5, Księga; godz. 17 — Goepert; godz. 18 — Terenow Karolew. Tego samego dnia: PZPW Nr 38 oddz. B.

**DZIELNICA GÓRNA — LEWA:**  
31 sierpnia o godz. 16-ej w lokalu przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się odprawa sekretarzy Komitetów fabrycznych, sekretarzy kół, przewodniczących Rad Zakładowych PPR-owców, naczelników i technicznych dyrektorów PPR-owców, kierowników produkcji pracy i placu, personalistów członków PPR oraz kolporterów i dziesiętników.

**DZIELNICA BAŁUTY:**  
Dziś o godz. 17-tej w lokalu dzielnicy odbędzie się zebranie aktywu PPR. Obecność obowiązkowa.

**DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:**  
Dziś dnia 31.VIII i 1.IX, o godz. 17.30 odbędzie się w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej Nr 75 zebranie sekretarzy kół, przewodniczących ZMP, przewodniczących Rady Zakładowej, dyrektorów lub kierowników zakładów, kierowników placu i pracy. Stawiennictwo obowiązkowe.

**DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA LEWA:**  
godz. 15.30 — Podhalanka, Paged; godz. 16 — Ferrum.

**UWAGA AKTYW DZIELNICY GÓRNEJ:**  
Dziś o godz. 17 odbędzie się odprawa aktywu partyjnego dzielnicy Górna w lokalu wianym przy ul. Bednarskiej 42. Stawiennictwo obowiązkowe.

## RTPD szkoli kadry fachowców

Dział Szkoleniowy Zarządu Głównego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci prowadzi szeroko zakrojoną działalność w kierunku dokształcania i przygotowania kadr pedagogicznych dla szkół i ośrodków wychowawczych tego Towarzystwa. Zaplanowano do 1952 roku objąć szkoleniem wszystkich pedagogów RTPD na terenie całego kraju.

W październiku r.b. uruchomione będą trzy rodzaje kursów: 5-miesięczny dla przedszkoleńców, 5-miesięczny dla wychowawców Domów Dziecka oraz roczny kurs dla instruktorów umuzykalniania. Pierwszy z wymienionych kursów obejmie osoby niezaangażowane jeszcze w pracy pedagogicznej. Obliczony jest na 40 słuchaczy, którzy po ukończeniu go będą pracowali rok w terenie, po czym przejdą kurs wyższego typu.

Na kurs wychowawców Domu Dziecka powołani są absolwenci liceów pedagogicznych. Szkolenie teoretyczne będzie połączone z praktyką w domach RTPD.

Kurs dla instruktorów umuzykalniania jest pierwszym tego rodzaju w systemie szkolenia kadr pedagogicznych RTPD.

### OFIARY

#### NA DOM DZIECKA RTPD

Rada Kobiec przy Zw. Zaw. Prac. Przem. Konfekcyjno Odzieżowego w Łodzi przekazała Lidze Kobiet sumę 36000 zł na Dom Dziecka w Bartoszewicach.

Pieniądze to uzyskano jako dochód z zabawy tanecznej urządzonej przez Związek w Kolumnie pod Łodzią.

## Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 31 sierpnia 1948 r.  
12.04 Dziennik. 12.09 Muzyka. 12.25 Arie i pieśni w wyk. R. Gruszczyńskiego. 12.45 (Ł.) „O podatku gruntowym” — pogadanka E. J. Tokara. 12.55 (Ł.) Chwila muzyki. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 „Sergiusz Prokofiew” — II audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia”. 14.30 (Ł.) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł.) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł.) Felieton sportowy. 15.10 (Ł.) Muzyka lekka (płyty). 15.20 (Ł.) Pogadanka Red. L. Szumlewskiego pt. „Lotnictwo powojenne”. 15.25 (Ł.) Skrzynka ofiar na rzecz ERR. 15.30 „II-ci koncert dla najmłodszych”. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dziennik. 16.20 „Pieśń o przemysł Ziemi Lubuskiej” — pogadanka. 16.30 „Na swojską nutę” — Gra zespół T. Wesolowskiego. 17.00 „Żołnierz samochwał” — słuchowisko wg komedii Plauta. 17.45 „Gramy w szachy”. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 18.05 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 18.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieton. 19.00 (Ł.) Wywiad z Kuratorem Okręgu Szkolnego Łódzkiego ob. E. Senłowem. 19.10 (Ł.) Audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza pt. „Herman Jadlowker i Maria Olszewska” 19.30 „Emancypantki” — 50 odc. powieści B. Prusa. 19.45 Muzyka symfoniczna. 20.15 „Górnicy stan niech żyje nam”. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 21.50 Skrzynka techniczna. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł.) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł.) Omów. progr. lok. na jutro. 23.30 (Ł.) Koncert życzeń (cz. II). 23.50 (Ł.) Zakończenie audycji i Hymn.

# Dla zapewnienia bezpieczeństwa ruchu na drogach

## Nowe ustawodawstwo samochodowe przewiduje surowe sankcje karne dla szoferów-alkoholików

Od dnia 21 sierpnia bieżącego roku na podstawie zarządzenia ogłoszonego w Dzienniku Ustaw następują zasadnicze zmiany w ustawodawstwie samochodowym, dotyczące przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych.

Zmiany obecnie wprowadzone mają przede wszystkim na celu zagwarantowanie większego

niż dotychczas bezpieczeństwa podróżujących. Łączy się to w pierwszym rzędzie z zaostreżeniem wymogów w stosunku do kierowców i postawienia przed nimi większych niż dotychczas rygorów podczas starania się o uzyskanie dyplomu szoferkiego.

Nowe zarządzenie znosi dotychczasowy po-

dział na kierowców zawodowych i amatorów, na jego miejsce zaś wchodzi podział na cztery kategorie, zależne od rodzaju i przeznaczenia pojazdów.

Kategoria pierwsza uprawnia do prowadzenia wszelkich samochodów i pociągów drogowych, kategoria druga — do prowadzenia samochodów oraz ciągników najwyżej z jedną przyczepką o łącznej nośności do 4 ton, z wyjątkiem autobusów. Mający pozwolenie kategorii trzeciej mogą prowadzić samochody najwyżej z jedną przyczepką o łącznej nośności do półtona, drugiej nie młodszy od 21 lat, dla pierwszej — nie młodszy od 23 lat. Wszyscy kandydaci na szoferów obowiązani są wykazać się tym, iż nie posiadają wad organicznych, znają dokładnie przepisy o ruchu, posiadają kwalifikację fachową, odpowiadającą kategorii pozwolenia i posiadają umiejętność udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadku. Kandydaci pierwszej i drugiej kategorii znać muszą dokładnie nie tylko budowę pojazdów, ale obowiązani są ustalać uszkodzenia i dokonywanie drobnych napraw. Kandydaci trzeciej i czwartej kategorii znać muszą przepisy o ruchu, zapewniające w dostatecznym stopniu bezpieczeństwo podróży.

Inowacją i to poważną jest przepis, że starający się o kategorię drugą musi wykazać się trzyletnią praktyką w kategorii trzeciej, zaś dla uzyskania pozwolenia na kategorię pierwszą trzeba się wykazać dwuletnią praktyką kategorii drugiej, przy tym zaznaczyć należy, że dla kierowców pierwszej kategorii ulg w terminach praktyki się nie przewiduje. Nowe ustawodawstwo samochodowe określa nowe normy według których cofnięte być mogą pozwolenia na prowadzenie pojazdu.

Obok sankcji dotychczasowych wprowadza się odpowiedzialność karną i obowiązek doprowadzenia do władz kierowcy, który w czasie prowadzenia pojazdu lub nawet w czasie okolicznościowego postoju znajduje się w stanie nietrzeźwym. W wypadku stwierdzenia powyższego licencja zostaje odebrana. Określając dobitnie powyższy przepis należy podkreślić, że według niego nawet jeden kieliszek wódki czy szklanka piwa wypita podczas okolicznościowego postoju może spowodować utratę prawa jazdy conajmniej na trzy lata.

Wobec nagminnego wśród kierowców nalogu pijaństwa i pochodzących stąd nieszczęśliwych wypadków, paragrafy przynoszące zmiany w ustawodawstwie samochodowym, przyczynią się napewno w wielkiej mierze do zmniejszenia katastrof samochodowych, z których ogromny procent miał dotychczas swoją przyczynę w niedostatecznie ostrych wymogach w stosunku do tak odpowiedzialnych za życie jednostek jakimi są szoferzy.

## Terminy egzaminów na Uniwersytecie Łódzkim

Uniwersytet Łódzki ogłosił już terminy egzaminów na poszczególne wydziały.

Są one następujące:

Egzaminy pisemne na wydziałach: humanistycznym — 6 września, matematyczno-przyrodniczym — 10 września, prawno-ekonomicznym — 6 września, farmaceutycznym — 10 i 11 września, stomatologicznym — 3 września.

Egzaminy ustne na wydziałach: humanistycznym — 11, 13 i 14 września, matematyczno-przyrodniczym — od 13 września, prawno-ekonomicznym — od 16 września, farmaceutycznym — 16, 17 i 18 września, stomatologicznym — od 10 do 20 września.

Terminy egzaminów na wydział medyczny nie zostały jeszcze ustalone. Podamy je w najbliższym czasie.

## Cenny dar Pablo Picasso dla Polski

Przybyły na Kongres Pablo Picasso, przywiózł jako cenny dar dla Polski, 20 najnowszych swych dzieł ceramicznych. Ten niezwykle cenny dar został wystawiony w lokalu Kongresu w Politechnice Wrocławskiej.

Znakomity artysta — niezależnie od ofiarowanego Polsce zbioru swoich prac ceramicznych, wystawi obecnie w jednej z sal Politechniki Wrocławskiej przeznaczoną dla Muzeum Narodowego w Warszawie serię swych rysunków. Rysunki te artysta po powrocie do Francji przekazuje Muzeum Narodowemu za pośrednictwem Ambasady Polskiej w Paryżu.

**PRZEDSIĘBIORSTWO ROZBIÓRKOWE B. ŚLISKOWSKI**  
Łódź, ul. Marynarska 13, tel. 267-06  
zawładamia swoich odbiorców, że odbiór zamówionej cegły winien nastąpić do dnia 11 września br. Po tymże terminie wszelkie umowy, jak również wszelkie przedpłaty traca swą ważność.

## Ważne dla młodzieży pragnącej wyszkolić się w rzeźbie, rysunku i malarstwie

Przy ul. Narutowicza 77 w Łodzi Władze Oświatowe prowadzą Liceum Sztuk Plastycznych, przeznaczone dla młodzieży, obdarzonej zamiłowaniem i zdolnościami do sztuk plastycznych: rysunku, malarstwa i rzeźby.

Jako uzupełnienie techniczno-zawodowe potraktowane są przedmioty: kreślenie i rysunek techniczny, technologia i in.

Nadto — wiedza o sztuce i wiadomości o muzyce, obok propedeutyki filozofii, wiadomości o współczesnych ustrojach gospodarczych — stanowiąc będą doskonałą nadbudówkę, a zarazem ważne dane do uzyskania znacznego rozwoju intelektualnego.

Jeżeli do tego dodamy przewidziane w programie Liceum Sztuk Plastycznych zwykle przedmioty z gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego, jak język ojczysty, matematyka,

historia, fizyka, język nowożytny oraz łacina, to przyznać musimy, że program tego Liceum został opracowany bardzo starannie i z wielką korzyścią dla młodzieży, mogącej wykazać się pewnymi zamiłowaniem i zdolnościami w zakresie rysunku, malowania, rzeźbiarstwa.

Bodaj najważniejszym może argumentem przyciągającym młodzież będzie może ta okoliczność, że kandydaci z pełnym ośmioklasowym wykształceniem ze szkoły powszechnej nie tracą jednego roku, lecz mogą być przyjęci wprost do drugiej, a nie do pierwszej klasy Liceum Sztuk Plastycznych z początkami łaciny i przedmiotami artystycznymi.

Jak się informowaliśmy — dodatkowe zapisy w Liceum Sztuk Plastycznych do klasy drugiej (wymagane osiem klas szkoły powszechnej) trwać będą do dnia 1-go września.

## Szesnasta brygada wróciła — Junacy zabierają się do nauki

W czwartek o godzinie 17-ej na stację Łódź Kaliska przybył ze Szczecina pociąg wiozący junaków 16-ej Brygady „Służby Polsce”. Junaków przywitała na dworcu orkiestra Milicji Obywatelskiej, licznie zgrupowane rodziny i młodzież. Chłopcy z 16-ej Brygady godnie reprezentowali nasze miasto, wykonując swą pracę w granicach 200 procent normy i zdobywając pierwsze miejsce w wysiłku pracy na terenie Szczecina, a siódme w klasyfikacji ogólno krajowej.

Dziś na pierśiach wszystkich junaków polyskują odznaczenia.

Niektórzy otrzymali cenne nagrody. Nagród było tylko 80, a chłopców o 1000 więcej. Dwadzieścia nagród na sumę 100

tyś. zł. ufundował Zarząd Miejski wspólnie z Miejską Radą Narodową; resztę — Komenda Główna „Służby Polsce” i załogi fabryczne.

Do Szczecina wyjechało w lipcu br. 1080 junaków, z tego około 200 wróciło wcześniej ze względu na przygotowania do studiów.

W czwartek przyjechało więc do Łodzi przeszło 800 junaków, którzy chlubnie zapisałi imię naszego miasta w dziele odbudowy kraju.

Za kilka dni ci sami junacy, którzy tak ochotczo i raźnie pracowali w Szczecinie zasiądą znów na ławach szkolnych i nie wątpimy, że będą przodować w nauce, tak jak przodowali w pracy.

## Obchód Święta Lotnictwa w Łodzi

Obywatelski Komitet Obchodu Święta Lotnictwa, pod przewodnictwem naczelnika Rajkowskiego ustalił już wytyczne obchodu święta w Łodzi.

Dzień Święta zostanie poprzedzony aktualnymi, 3-minutowymi prelekcjami o lotnictwie w kinach (przed wyświetlaniem sensów) oraz odczytami na temat lotnictwa w zakładach pracy i szkołach. Prelekcje te rozpoczyna się już na tydzień wcześniej przed Świętem. Polskie Radio poświęci lotnictwu w ciągu tygodnia 6 pogadarek 5-minutowych.

W sobotę 4 września wieczorem ulicami Łodzi przejdzie capstrzyk. W tymże dniu na Placu Zwycięstwa zostanie wyświetlony na wolnym powietrzu film pt. „Błyskawica”.

Poza tym w dwóch kinach będą wyświetlane po zmierzchu filmy lotnicze pt. „Niebo jest dla was” i „Ludzie bez skrzydeł”.

Główne imprezy „Święta Lotnictwa” odbędą się w niedzielę 5 września na lotnisku w Lublinku.

Program przewiduje w godz. 16—18 pokazy i akrobacje lotnicze oraz loty dla publiczności ponad miastem.

Wiceprezydent Duniak z ramienia Obywatelskiego Komitetu Obchodu „Święta Lotnictwa” osobiście interweniował u władz centralnych, aby uzyskać zgodę na udział w łódzkim „Święcie Lotnictwa” większej ilości samolotów, to też przypuszczać należy, iż pokazy wypadną okazale.

### ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO

im. Marcina Kasprzaka — Łódź, Al. 1-go Maja 31/33

zatrudnią natychmiast:

- 1) KIEROWNIKA Wydziału Energetyki i ruchu,
- 2) WYKWALIFIKOWANEGO KSIĘGOWEGO na arkusz rozliczeniowy,
- 3) wykwalifikowane SZWACZKI,
- 4) wykwalifikowane RĘKAWICZARKI na maszyny saneczkowe.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

5461k

### CENTRALA RYBNA

Spółdzielnia Państwowa

zatrudni od zaraz

### EKSPEDYTORA KOLEJOWEGO

Wymagane kwalifikacje.

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym w godz. od 9.00 do 13.00. Łódź, ul. Naftowa 1.

5553k

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Kupno-Sprzedaż

#### SAMOCCHÓD ciężarowy 5-cio tonowy

na rolę sprzeda P. Z. G. S. Łódź, ul. 11-go Listopada 85.

Tel. 251-11, 251-12.

### Zagubione dokumenty

#### ZGUBIONO książczkę z Ubezpieczalni

na nazwisko Dominia Jan. Napiórkowskiego 45. 5554k

#### ZGUBIONO indeks Politechniki Łódzkiej

Nr 1908. Wiesław Szymański. 5558g

#### ZGUBIONO wniosek

wydany przez Izbę Rzemieślniczą Maria Bronowska Wólczańska 73. 5557k

#### ZGUBIONO kwitariusz T.P.M.S.W. a

123. 5556g

## CENTRALA TEKSTYLNA BIURO HANDLU DETALICZNEGO

zatrudni:

- głównych księgowych
- starszych księgowych
- księgowych kontystów
- referentów dz. pracy i placu

Podania z życiorysem i świadectwami dotychczasowej pracy kierować do Działu Personalnego Biura Handlu Detalicznego — Łódź, Piotrkowska 87. 5464k

### Czytajcie—

„Głos Robotniczy”



TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Na scenie Państw. Teatru W. P. pod dykcją Leona Schillera odbędzie się jutro pierwsze przedstawienie wznowionej komedii Molière'a pt. „Grzegorz Dymala”.

TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19,15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pie” w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego.

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94

Ostatnie 4 dni „Musisz być moją”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i dni następujących o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA” z Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu.

KINA

- ADRIA — Bolero godz. 18, 20 w niedz. 16
BAJKA — „Wakacje” godz. 17, 30, 20 w niedz. 15, 30
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra” godz. 16, 18, 30, 21 w niedz. 13
GDYNIA — „Program aktualności kraj i zagranicznych Nr 27, Pierwsze zdjęcia z Olimpiady
HEŁ — „Syn puka” godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Siódma zastawa” godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielona lata” godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30
PRZEDWIOŚNIE — „Zwariowane lotnisko” godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „W pogoni za mężem” godz. 16, 18, 30, 21 w niedz. 13, 30
ROMA — Kulisy wielkiej rewii godz. 18, 20, 30 w niedz. 15, 30
REKORD — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 18, 20, 30 w niedz. 15, 30
STYLOWY — „Admiral Nachimow” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 w niedz. 14, 30
SWIT — „Postrach mórz” godz. 18, 30, 20, 30 w niedz. 16, 30
TECZA — „Okoliczności łagodzące” godz. 17, 19, 21 w niedz. 13
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedz. 14, 30
WISŁA — „Chłopiec z przedmieścia” godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
WEÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia” godz. 17, 19, 21, w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra” godz. 15, 30, 18, 20, 30 w niedz. 13
ZACHĘTA — „Casablanca”

Sport w ZSRR

Dynamo (Moskwa) mistrzem w siatkówce

MOSKWA (obsł. wł.). W Charkowie zakończone zostały mistrzostwa Związku Radzieckiego w piłce siatkowej drużyn żeńskich i męskich.

Mistrzostwa zakończyły się sukcesem drużyn moskiewskich. W konkurencji męskiej tytuł mistrza zdobyła drużyna „Dynamo” (Moskwa) a w konkurencji żeńskiej — zawodniczki moskiewskiego Stowarzyszenia Sportowego „Lokomotiv”.

Gdańsk swym olimpijczykom

GDAŃSK (obsł. wł.). We Wrzeszczu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych olimpijczykom z Wybrzeża: Antkiewiczowi, Chyche i Łomowskiemu, Bokserzy, Chyehla i Antkiewicz, prócz dyplomów otrzymali od gdańskiego OZB złote pierścienie z wrytymi kółkami olimpijskimi.

SPORT SPORT SPORT

Van Vlieta trudno pokonać w Amsterdamie

Zakończeniu kolarskich mistrzostw świata przyglądało się 50 tys. ęcy w dzwó

AMSTERDAM (obsł. wł.). W dalszym ciągu kolarskich mistrzostw świata, rozegrano 15 przedbiegów wyścigów sprinterskich dla amatorów na 1000 m.

(Czas na ostatnich 200 m). I przedbieg — Patterson (Australia) — 11,9 sek.; II przedbieg — Hijelendorn (Holandia) — 12,2; III przedbieg — Harris (Anglia) — 12,0; IV przedbieg — Teruzzi (Włochy) — 12,9; V przedbieg — Ghella (Włochy) — 12,5; VI przedbieg — Kamber (Szwajcaria) — 12,4; VII przedbieg — Santos (Urugwaj) — 12,4; VIII przedbieg — Faye (Francja) — 12,8; IX przedbieg — Rocca (Urugwaj) — 13,8; X przedbieg — Nihant (Belgia) — 13,2; XI przedbieg — Vetde (Belgia) — 13,1; XII przedbieg — Schandorf (Dania) — 13,0; XIII XIV przedbieg — Lognay (Francja) — 12,4; XV przedbieg — Bentekoe (Holandia) — 13,8.

— Poza tym do II-rundy weszli następujący zwycięzcy repasaży: Perona (Włochy), Klammer (Dania), Hansen (Dania), Roth (Szwajcaria), Kosta (Czechosłowacja), Machek (Czechosłowacja), Bannister (Anglia), Cortoni (Argentyna), Hoid (USA). Finał wyścigu na dochodzenie o mistrzostwo świata amatorów zakończył się zwycięstwem Włocha Messiny — 5:18,7 min., przed Francuzem Dupontem — 5:18,7 min. W wyścigu o trze



R. HARRIS (Anglia) zeszłoroczny mistrz świata w tym roku musiał zadowolić się dopiero 3-cim miejscem.

Odgłosy niedzieli

Gdyby Widzew miał trochę szczęścia...

wywiózłby w niedzielę z Poznania nie 1 a 2 punkty

Rozegrane w Poznaniu spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między „Widzewem” (Łódź) i poznańskim ZSK, wynikiem remisowym 1:1 przyniosło wielką niespodziankę wszystkim miłośnikom piłki nożnej.

Bramkę dla ZSK zdobył Tarka, dla „Widzewa” — Okupiński. Mecz stał, niestety, na słabym poziomie. Zdecydowany faworyt spotkania, drużyna ZSK, wobec braku Białasa w ataku zagrała zwłaszcza w

linii ofensywnej bardzo słabo. Najlepsza formacja była pomoc. „Widzew” zagrał bardzo ambitnie i przy większym szczęściu mógł wygrać spotkanie. Wyróżnili się Uptas w bramce, Kopaniński w obronie, Konarski w pomocy i Okupiński w ataku.

Prowadzenie dla „Widzewa” uzyskał w 15-tej minucie gry Okupiński z wolnego. W 37-mej minucie również z wolnego wyrównał Tarka.

Mistrzostwa piłkarskie Milicji Łódzkiej

W związku z powołaniem do życia kół ZS „Gwardia” przy Komisariatach MO w Łodzi, zostaną przeprowadzone rozgrywki mistrzowskie w piłkę nożną, które zapoczątkowane zostaną 31 sierpnia br. Numery kół równoznaczne są do odnośnego Komisariatu MO, tak że w sumie udział w mistrzostwach weźmie 15 Komisariatów i 16-te koło Kompanii Ruchu. Mistrzostwa przeprowadzone będą w 4-ch grupach systemem punktowym, natomiast mistrzowie grup rozegrają ze sobą finał który odbędzie się w m-cu października w ramach święta MO. Dla zwycięzcy zespołu piłkarskiego przeznaczony jest puchar przedodni, o który to corocznie będą rozgrywane mistrzostwa z okazji Święta MO. Mistrzostwa roz-

grywane będą na boisku sportowym KS „Gwardia” przy ul. Letniej.

Kalendarzyk spotkań bieżącego tygodnia przewiduje:

- Wtorek 31.8 godz. 16-ta Koło Nr 9 — Koło Nr 13; godz. 18-ta Koło Nr 5 — Koło Nr 10. Środa 1.9 godz. 16-ta Koło Nr 8 — Koło Nr 14; godz. 18-ta Koło Nr 3 — Koło Nr 15. Czwartek 2.9 godz. 16-ta Koło Nr 4 — Koło Nr 12; godz. 18-ta Koło Nr 6 — Koło Nr 11. Piątek 3.9 godz. 16-ta Koło Nr 7 — Koło Nr 16; godz. 18-ta Koło Nr 1 — Koło Nr 2. Mistrzostwa powyższe przedstawia obraz na jakim poziomie znajdują się poszczególne koła oraz pozwolą wyłonić zawodników utalentowanych, którzyby reprezentowali sport wyczynowy w KS „Gwardia”.

Amerykianie zwyciężają na bieżniach Szwecji i Norwegii



Dillard (USA) przerywa taśmę w biegu na 110 m przez płotki.

sen (Islandia) — 10,9 sek., 3 Torvaldsen (Finlandia) — 10,9; 400 m p. pł.: 1) Ault (USA) — 52,4 sek., 2) Arifon (Francja) — 53,6; 800 m: 1) Barten (USA) — 1:52,3 min., 2) Ljunggren (Szwecja) — 1:52,7 sek.; 110 m p. pł.: 1) Dillard (USA) — 13,9 sek., 2) Dixon (USA) — 14,1 sek.; Tyczka: 1) Morcom (USA) — 4,23 m; Dysk: 1) Gordien (USA) — 53,41 m; 1.500 m: 1) Vernier — 4,04,0 m.

MC KENLEY TRIUMFUJE W OSLO OSLO. W Oslo odbyły się wielkie poolimpijskie zawody lekkoatletyczne z udziałem czarnych biegaczy Jamajki oraz zawodników USA, Szwecji i Norwegii. W ramach zawodów rekordzista świata w biegu na 400 m, Murzyn Mc Kenley z Jamajki uzyskał na tym dystansie doskonałą czas 46,1 sek.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 100 m — Laing (Jamajka) — 10,6 sek.; 800 m — Wint (Jamajka) — 1:54,3 min.; 200 m — Laing (Jamajka) — 21,6 sek.; 5.000 m — Albertsson (Szwecja) — 14:36,6 min.; oszczep — Seymour (USA) — 68,15 m; skok wwyż — Gundersen (Norwegia) i Mc Grew (USA) — po 1,90 m; sztafeta 1.000 m — team Jamajka —

Panama (Laing, Mc Kenley, Wint, La Beach) — 1:51,3 min.

HANSENNE WYRÓWNAŁ REKORD ŚWIATOWY NA 1.000 M

SZTOKHOLM. Znakomity średniodystansowiec francuski Marcel Hansenne wyrównał na zawodach lekkoatletycznych w Gothenburgu (Szwecja) rekord światowy na dystansie 1.000 m. Hansenne uzyskał czas 2:21,4 bijąc Gustafssona (Szwecja) do którego rekord na tym dystansie.

Na tych samych zawodach Mc Kenley (Jamajka) wygrał 400 m w czasie 46,7 sek., a La Beach (Panama) uzyskał na 200 m czas 21,1 sek.

Kolarze czescy są już w Łodzi

Wczoraj przybyli do Łodzi kolarze czescy, którzy w środę startować będą w Helenowie. Goście zamieszkali w Grand Hotelu.

TUR zdobył puchar przez siebie ufundowany

W Nowym Złotnie odbył się w niedzielę mecz piłkarski o puchar ufundowany przez tutejszy TUR pomiędzy TUR (Nowe Złotno) i KS Splot. Zwycięstwo odniosła drużyna TUR-u w stosunku 5:3 (4:2). Decydującą bramkę po dogrywce zdobył na 2 minuty przed końcem meczu Welba. U gości na wyróżnienie zasłużył Kubiak Karol.

Z życia ŁKS-u

Punktualność mus obowiązywać i bokserów

Kierownictwo Sekcji Bokserskiej ŁKS zawiadamia, że treningi bokserskie odbywają się w poniedziałki, środy i piątki godz. 19 — w sali Polskiej YMCA, Montuszkki 4a.

W związku z rozpoczynającym się sezonem bokserskim wzywa się wszystkich zawodników o punktualne przychodzenie na treningi.

Komunikat Zarządu

Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego

W związku z międzynarodowym meczem kolarskim Pardubice — Łódź, który zostanie rozegrany na torze helenowskim w Łodzi dnia 1. 9. br. o godz. 17.30, zarząd ŁOKZol. wzywa wszystkich zawodników licencjonowanych i z kartami wyścigowymi do punktualnego stawienia się w dniu zawodów w Helenowie o godz. 16-ej.

W programie zawodów śródogodowych poza meczem międzynarodowym odbędą się wyścigi dla zawodników licencjonowanych oraz o mistrzostwo Łodzi szosowe, krótkodystansowe dla zawodników z kartami wyścigowymi.

Do drużyny reprezentacyjnej na mecz Pardubice — Łódź po przeprowadzeniu eliminacji zostali wyznaczeni: Bek (ŁKS), Marchwiński (TUR), Leśkiewicz (Odzież) i Salyga (Partyzant).

Zespół łódzki zostanie ponadto zasilony mistrzem Kupczakiem (Garbarnia — Kraków).

Komunikat

Dnia 31. 8. 1948 r. o godzinie 17-ej na kortach Łódzkiego Klubu Sportowego przy ulicy Karolewskiej 57, odbędzie się zawody tenisowe o wejście do Ligi między drużynami KS. Warta (Poznań) — ŁKS (Łódź).